

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2,5 mk. niem. Reklamy za te same za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 9 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 12 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13-7Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85**Dla Polski:**

PRZEDPŁATA miesięczna z odnoszeniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przylm.: Admin. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku. „Kassabischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-aj stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przylm. tylko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Polska a ruch portowy w Gdańsku.

Dr. L. ...ing w artykułach swoich w „Danz. Ztg.” z lekceważeniem wyraża się o korzyściach, jakie wpływają na Gdańsk dzięki jego stosunkowi do Polski. Nieprzyjaźnie wobec Polski usposobiony autor nie umie się zdobyć jednak na umotywowanie wywodów swych poważnymi argumentami. Nie jest to też łatwą rzeczą! Spójrzmy na port gdański!

Od czasu, gdy po drugim rozbiórce Polski w 1793 r. Prusacy zajęli Gdańsk, rozpoczyna się upadek miasta. Gdańsk schodzi do rzędu małych miast powiatowych. Dopiero po 1860 r. zaczyna się trochę rozwijać, jednak nie tyle jako miasto portowe, lecz raczej jako siedziba różnych urzędów, wojska, szkół itd. Jak powolnym mimo wszystko był ten rozwój wskazuje fakt, że, gdy w chwili pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. Gdańsk liczył aż 60 000 mieszkańców tj. tyle, co ówczesna stolica Polski, Warszawa, w 1900 roku doszedł zaledwie do 147 000 mieszkańców, gdy Warszawa miała ich wtedy blisko milion. Państwo niemieckie otoczyło opieką inne porty, jak Hamburg, Breme, Lubeke i Szczecin. Odpowiednio do tego nieznaczny był ruch w porcie aż do czasów wojny światowej w 1914 roku; podczas wojny oczywiście nastąpił prawie zupełny zastój. Stosunki zaczęły się dopiero poprawiać do podpisania traktatu wersalskiego i objęcia w 1920 roku przez Polskę — Pomorza. Odnosna statystyka przedstawia się, jak następuje:

Rok	ilość okrętów	do Gdańska przybyły:	pojemność w tonach rej.
1913	2910		924 837
1918	1237		455 127
1919	1435		535 496
1920	1951		987 740
1921	2632		1 385 373
		z Gdańska wyjechały:	
1913	2855		936 854
1918	1223		439 473
1919	1413		567 099
1920	1935		979 860
1921	2623		1 603 713

Dla wyjaśnienia powyższego zestawienia podkreślić należy, że w obrocie portowym nie tyle ma znaczenie ilość statków, ile raczej ich pojemność, a zarazem waga towarów tymi okrętami przywiezionych lub wywiezionych.

Znacznym jest także ożywienie ruchu w porcie pod względem przynależności państwowej poszczególnych okrętów. Gdy w 1913 roku do Gdańska przybyły okręty zaledwie 8 państw, a nie zawiąły wcale statki np. amerykańskie lub francuskie, to w 1921 roku wpłynęły do portu okręty aż 19 państw, wśród których jedno z pierwszych miejsc zajmowały statki pod flagą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pod flagą polską zawiąły do portu gdańskiego w 1920 roku 88 statków o pojemności 2 430 ton, a w 1921 roku 116 okrętów o pojemności 4 989 ton rej.

Również dopiero z chwilą, gdy Gdańsk stał się portem Polski, skierowała się tutaj fala emigrantów i reemigrantów. W 1920 roku przyjechało do Gdańska 66 082, wyjechało przez Gdańsk 59 412 tj. przez Gdańsk przejechało razem 125 494 emigrantów, zaś w przeciągu 1921 roku przybyło do Gdańska 84 174, a wyjechało 55 726 emigrantów tj. razem 139 900, z czego do Nowego Jorku i z Nowego Jorku 50 401. W ubiegłym roku mnóstwo emigrantów skierowało się na Antwerpnię, a to z powodu niesłychanego zdzierstwa, niedbalstwa i szykan, stosowanych przez władze gdańskie w obozie emigracyjnym, znajdującym się bezprawnie pod zarządem Gdańska.

1920 roku też uzyskał Gdańsk bezpośrednie połączenia z dalszemi morzami, podczas gdy za panowania pruskiego żegluga gdańska ograniczyła się prawie wyłącznie do obszaru morza bałtyckiego. Teraz istnieją już stałe połączenia nie tylko między Gdańskiem, a portami morza Bałtyckiego i Północnego, ale także morza Śródziemnego, Oceanu Atlantyckiego i wogóle linie transatlantyckie. Gdańsk przestał być portem prowincjonalnym, a natomiast stał się portem światowym.

Aby zrozumieć nadzwyczajny rozwój Gdańska, jako miasta portowego w 1920 i 1921 roku, a to wyłącznie dzięki Polsce, trzeba pamiętać, że teraz po wojnie panuje wogóle zastój w komunikacji morskiej, a specjalnie np. porty niemieckie i główny port Niemiec Hamburg, a także belgijska Antwerpia nie osiągnęły ruchu przedwojennego, podczas gdy w Gdańsku ruch portowy zwiększył się w stosunku do stanu przedwojennego o pełnych 60 proc.

Polska Dyrekcja Poczty i Tel. w Gdańsku.

Gdańsk, 23 I. (PAT). Wobec wejścia z dniem 11 stycznia br. w życie umowy z dnia 24 października 1921 r., zawartej między Polską a W. M. Gdańskiem, celem wykonania i uzupełnienia konwencji z dnia 9-go listopada 1920 r. rozpoczęła z dniem 20 bm. urzędowanie Dyrekcja Poczty i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Do kompetencji Dyrekcji Poczty i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku należy oprócz kierownictwa i administracji istniejącymi i na podstawie umowy z 24 października 1921 r. powstać mającymi polskimi urządzeniami pocztowymi, telegraficznymi i telefonicznymi, także wypływający z powyższej umowy techniczny nadzór nad komunikacją pocztową pomiędzy Tczewem i Gdańskiem wzgl. Nowymportem i nad liniami komunikacyjnymi stycznymi z relacją Tczew—Gdańsk a wpadającymi i kończącymi się na obszarze gdańskiej Naddyrekcji Pocztovej, wreszcie bezpośrednie znosze-

nie się w sprawach komunikacji pocztowej na tych relacjach z gdańską Naddyrekcją Pocztową, z polską Dyrekcją Kolei Państwowych w Gdańsku i z innymi władzami i miarodajnymi czynnikami W. M. Gdańska.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów Rzeczypospolitej w Gdańsku i mający powstać podległy jej polski urząd telegraficzny są czynnikami wzgl. stacją dyspozycyjną do połączeń przewodów telegraficznych, zbiegających się w tymże polskim urzędzie telegraficznym. Ona ma prawo dawania projektów budowy przynależnych linii telegraficznych i telefonicznych i władna jest znosić się bezpośrednio z gdańską Naddyrekcją Pocztową, z polską Dyrekcją Kolei Państwowych i innymi miarodajnymi czynnikami i władzami w Gdańsku w sprawie urządzeń technicznych i prowadzenia linii telegraficznych i telefonicznych na terenie okręgu gdańskiej Dyrekcji Pocztovej, do których Polska ma prawo na podstawie umowy z dnia 24 października 1921 r.

Polska musi być uwzględniona w układzie gwarancyjnym.

Warszawa, 23 I. (PAT). Naczelny redaktor „Journal de Pologne” donosi swemu piśmie z Paryża, że prezydent ministrów, Poincaré, w konferencji z Lloydem George’em i lordem Curzonem oświadczył, że w układzie francusko-angielskim musi też być uwzględniona Polska.

Lloyd George zrazu kategorycznie odmówił temu żądaniu, stojąc na stanowisku, iż tylko atak Niemiec na Francję spowodowałby pomoc angielskiej siły zbrojnej. Poincaré, który zawsze kategorycznie bronił sprawy polskiej, zaznaczył, że nieuwzględnienie gwarancji w odniesieniu do granic Polski uczyniłoby z traktatu angielsko-francuskiego układ nie całkowity. Dalej donosi Vaucher, że podpisanie układu polsko-francuskiego ma nastąpić z końcem lutego, poczem oczekiwany jest w Paryżu minister Skirmunt, który m. l. omówiłby tak ważne dla Polski i Fran-

cji sprawę podjęcia z Rosją stosunków ekonomicznych. Współpraca Francji z Polską byłaby ułatwiona tem, że Polska posiada wiele sił technicznych, znających wyborne Rosję, jej przemysł, handel i górnictwo.

Anglia skłania się do rozszerzenia układu gwarancyjnego.

Paryż, 23 I. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien” z Londynu, Anglia nie odrzuca możliwości uwzględnienia w układzie gwarancyjnym wszelkiego rodzaju wypadków, jakieby się mogły wydarzyć w Europie środkowej i wschodniej, uważa jednak, że wypadki te stanowiłyby przedmiot specjalnej wymiany zdań między Londynem i Paryżem, celem porozumienia się co do zastosowania ogólnej polityki.

Objawy żalu z powodu śmierci Papieża.

Warszawa, 23 I. (PAT). W dniu 22 bm. natychmiast po otrzymaniu urzędowego potwierdzenia wiadomości o śmierci Ojca św. udali się celem złożenia wyrazów kondolencji do nuncjusza apostolskiego msgra Lauri w imieniu Naczelnika Państwa generałny adjutant gen. Jacyna, w imieniu rządu polskiego prez. ministrów Ponikowski i minister spraw zagranicznych Skirmunt. Poza tem złożyli kondolencje w nuncjaturze apostolskiej posłowie zagraniczni, wiele osobistości świata urzędniczego i liczni przedstawiciele społeczeństwa. Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie, spuszczone na znak żałoby do pół masztu.

Warszawa, 23 I. (PAT). W dniu wczorajszym ks. kardynał Kakowski wyjechał do Rzymu na konklawe.

Rzym, 23 I. (PAT). Na znak żałoby rząd zarządził zamknięcie wszystkich szkół w dniu 23 bm. Znaczna część teatrów i kinematografów została zamknięta na 24 godzin.

Paryż, 23 I. (PAT). Zmarły Papież przekazał swój majątek krewnemu swojemu Józefowi Chiessa. Testament odczytany został zgromadzonemu kardynałom przez kard. Gaspariego.

Paryż, 23 I. PAT. (Havas). Komnaty papieskie zostały opróżnione i zamknięte. Sekretariat zajmuje się obecnie wysłaniem oficjalnych zawiadomień o śmierci Papieża do rządów państw obcych, oraz do przedstawicieli dyplomatycznych.

Rzym, 23 I. PAT. (Stefani). Zwłoki Ojca św. zostały o godz. 9,45 uroczystie przeniesione do Bazyliki Św. Piotra. W orszaku żałobnym znajdowali się kardynałowie, dygnitarze dworu papieskiego oraz przedstawiciele Niemiec. Zwłoki Papieża złożono w kaplicy na katafalku, na którym ustawiono Przenajśw. Sakrament. Zwłoki Ojca Św. wystawiono na widok publiczny. Nieprzejrane tłumy zdążają ku kaplicy.

Berlin, 23 I. (PAT). Prezydent rzeszy niemieckiej wystosował z okazji śmierci Papieża do nuncjusza apostolskiego w Monachium telegram, w którym wyraża współczucie Niemiec i wdzięczność za wielkoduszną ofiarną, okazaną przez Papieża Benedykta XV narodowi niemieckiemu w czasie wojny światowej.

Stanowisko Polski wobec zmiany na Stolicy św. Piotra.

Warszawa, 23 stycznia. W kołach rządowych istnieje pogląd, iż obowiązkiem Polski będzie oddziaływać, ażeby z konklawe wyszedł papież, którego polityka nie byłaby kontynuowaniem dotychczasowej germanofilskiej polityki kardynała Gaspariego, gubiącej się ponadto w fantastycznych planach unii ze Wschodem schizmatycznym. Polityka taka, która dla przyszłych katolików rosyjskich pomija interesy obecnych narodów katolickich, jest z polskiego punktu widzenia szkodliwa.

Polska w konklawe będzie reprezentowana przez dwóch kardynałów, to jest prymasa Dalbora i kardynała Kakowskiego.

Demobilizacja oficerów.

Warszawa. (AW). 23 I. Gazeta poniedziałkowa donosi, że druga lista oficerów rezerwy ukaże się 1 lutego lutego br. i zawierać będzie około 7000 oficerów wszystkich gatunków broni i służby. Przeważna część tych oficerów została już dawniej zwolniona, tak że obecnie z liczby tej 7000 zdemobilizowanych będzie właściwie 1900.

Bezpośrednie połączenie Ameryki z Niemcami.

Paryż, 22 I. PAT. (Havas). N. Y. Herald donosi, iż jedno z wielkich towarzystw amerykańskich zawarło umowę z niemiecko-amerykańskim tow. handlowym co do budowy bezpośredniego połączenia kablowego między Ameryką i Niemcami przez wyspy Azorskie. Budowa połączenia rozpocznie się w październiku 23 r. i trwać będzie 8 lat. Koszta budowy wyniosć będą 10 milj. dol.

Jeszcze większym jest rozwój morskiej floty gdańskiej. Gdy z początkiem 1913 roku stan gdańskich statków wynosił 20 parowców o pojemności 53 046 ton, to w 1921 roku istnieje pod flagą gdańską 30 statków o pojemności 92 885 ton, czyli innemi słowy flota gdańska wzrosła okragło o 80 proc.

Ten wspaniały rozwój ma Gdańsk do zawdzięczenia Polsce. Mimo to hakiatości gdańscy posiadają, delikatnie mówiąc, tyle śmiałości, że w enuncjacjach swoich skarżą się ustawicznie na upadek Gdańska od chwili oddzielenia go od ojczyzny niemieckiej, a oparcia o „trupą gospodarczego” Polski!

Dr. Ignacy Dziedzić.

Przed otwarciem giełdy z dnia 24 I 1922.

Noty polskie 6,25-30
Dolary amerykańskie 206,00

Listy z Paryża.

(Od specjalnego korespondenta „Gazety Gdańskiej.”)
Po nieudanej konferencji w Cannes.

Paryż, 16 stycznia.

Z konferencją w Cannes wiązał p. Lloyd George i stojące za nim koła wielkie nadzieje. Miał ona być wstępem do europejskiego wydania konferencji wazyngtońskiej, t. zw. konferencji genueńskiej, zakrojonej, jak wiadomo, na szeroką bardzo skalę. To też fiasko owej konferencji w Cannes, spowodowane odwołaniem p. Briand'a i zmuszeniem go do dymisji wywołało w rządowych kołach angielskich wielkie niezadowolenie. Daje temu wyraz półurzędowy organ premiera angielskiego „Daily Chronicle” (12 I) pisząc, że „nie warto z francuskimi ministrami opracowywać planów, bo stanowisko ich zbyt jest niepewne...”

Oczywiście, sposób, w jaki gabinet p. Briand'a obalono, a przez to położono kres konferencji w Cannes, jest osobliwy. Ale i sytuacja musiała być osobliwa, skoro prezydent Rzeczypospolitej i sfery parlamentarne francuskie do takich musiały się uciec sposobów.

Przypisywanie fiaska konferencji w Cannes tylko „niepewnemu stanowisku” gabinetów francuskich jest świadomym przekraczaniem istotnego stanu rzeczy. Kryzys, jakiego byliśmy świadkami w Cannes, jest tylko odzwierciedleniem kryzysu, jaki przeżywa dziś Europa cała, a którego przyczyny są liczne i złożone.

Jednym z głównych powodów rozbieżności w obecnej polityce wielkich mocarstw jest sprawa odszkodowań i ściśle się z nią wiążąca sprawa „gospodarczej odbudowy Europy”.

Dla Francji i Belgii jest koniecznością absolutną, Niemcy mogą to uczynić tylko wówczas, kiedy będą dużo produkować i sprzedawać zagranicą. Jeśli jednak Niemcy zbyt dużo wywożą, stwarzają niebezpieczną konkurencję dla Anglii. Wobec oddawna już w głowach mężów stanu i ekonomistów angielskich kołace się pomysł odbudowy Rosji przy współudziale Niemiec w celu dostarczania tym ostatnim rynku zbytu. Niemcy zresztą sami ten pomysł Anglikom podsunęli.

Rosja bolszewicka jest jednak zrujnowana całkowicie. Aby ją odbudować sił środków miejscowych oczywiście nie wystarczy. Trzeba będzie na tę odbudowę wydać setki milionów i pracować przez kilka lat, zanim przesięgnięcie zacznie dawać zyski. Wiedzą o tem bolszewicy. Jeśli chodzi im bardzo o to, aby przyciągnąć do siebie kapitalistów zagranicznych to dlatego, aby ci im zaprowadzili ład w domu, odbudowali koleje i fabryki, nie tykając oczywiście ich „regime'u” i instytucji.

Kapitałiści europejscy i amerykańscy chętnie mimo wszystko słuchają ofert bolszewickich, gdyż wszystkie kraje przemysłowe przechodzą ciężki bardzo kryzys.

Po wojnie, przez kilkanaście miesięcy panował na rynkach świata okres gorączkowej działalności gospodarczej. Była to jednak działalność sztuczna, głównie tem się tłumacząca, że państwa centralne zakupiły w wielkich ilościach towary i surowce, których były podczas wojny pozbawione, a Francja i Belgia zakupiły w wielkich ilościach materiał budowlany, maszyny i surowce, potrzebne dla odbudowy ziem zrujnowanych przez wojnę.

Ale już w marcu r. 1920 na rynkach światowych zaczął się kryzys, spowodowany zbiednieniem klientów. Kryzys ten zaczął się na Dalekim Wschodzie, przeszedł do Stanów Zjednoczonych — gdzie jest dziś kilka milionów bezrobotnych — a rok temu zaczął dawać się we znaki W. Brytanii, która dziś liczy zgórą dwa miliony bezrobotnych. Jak widzimy, kryzys objął przedewszystkiem kraje o mocnej walucie. Dlaczego? Bo kraje o słabej walucie, zniszczone przez wojnę, nie mają czem płacić: więc kraje o mocnej walucie nie mają gdzie wywozić.

Niska waluta jest naturalnym bodźcem dla odbudowy narodowego przemysłu i wzmoczenia krajowej produk-

cji. Ale kiedy dla owej odbudowy trzeba zakupić zagranicą maszyny i surowce, to sprawa bardzo się komplikuje (w takiej właśnie sytuacji jest Polska). Natomiast kraje, którym wojna nie zniszczyła warsztatów pracy, znajdują się w sytuacji bardzo korzystnej, bo mogą tanio i dużo produkować, wywozić i z powodzeniem konkurować z krajami o mocnej walucie (w takiej sytuacji znajdują się Niemcy).

Kraje o niskiej walucie poczęły się odgradzać od krajów o wysokiej walucie prohibicyjnymi taryfami celnymi: miało to na celu zapobiec dalszemu spadkowi walut i ujemnemu bilansowi płatniczemu. Zaś kraje o wysokiej walucie do tego samego uciekały się środkiem w celu ochrony własnego przemysłu przed obcym zalewem.

Stwarza to wszystko sytuację zawikłaną. Z punktu widzenia ekonomicznego w chaosie tym, rysują się jednak wyraźnie dwie sprzeczne z sobą tendencje.

Z jednej strony widzimy wszędzie — nawet w takich krajach, jak W. Brytanii i Belgii, które przed wojną były najgorętszymi zwolennikami wolnej wymiany (libre echange) — wzrost protekcyjizmu narodowego.

Z drugiej strony wszędzie podnoszą się głosy największych autorytetów gospodarczych, że trudno jest zdobyć sobie pomyślność gospodarczą, jeśli sąsiad jest na drodze bankructwa.

Ekonomia przecież nie jest wszystkim. Nietylko siły ekonomiczne wpływają na rozwój i potęgę narodów. Są więc bardzo doniosłe polityczne przyczyny kryzysu, jaki przeżywamy. Nie będziemy na ten temat czynili długich rozstrząśnień. Stwierdzamy tylko, że w dzisiejszej polityce europejskiej zauważyć można następujące cztery zasadnicze kierunki:

1) W. Brytania zrezygnowała, przynajmniej na razie, z hegemonii światowej, ale chce ją sobie zapewnić przynajmniej na naszej półkuli. Trzy kraje mogą jej w terminie mniej lub więcej bliskim dążeń tem przeszkodzić: to Francja, Niemcy i Rosja. Wobec W. Brytanii stara się wykorzystać zwycięstwo i atuty, jakie dzięki niemu rozporządza, aby nie dopuścić: a) do przodującego stanowiska Francji na kontynencie europejskim; b) ani do ruiny Niemiec, ani do zbyt dużego wzrostu ich wpływów politycznych i gospodarczych (miara tu są oczywiście tradycyjne interesy brytyjskie); c) do odbudowy politycznej potęgi Rosji przedwojennej.

Co do Rosji, to Anglia obiecuje sobie, że handel i praca produkcyjna najlepiej spazą ustrój sowiecki, który powoli i bez przelewu krwi „zburzą się”; drogą zaś gospodarczej odbudowy Anglii obiecują sobie, tak Rosję opanować, że przestanie ona być dla nich groźną. Anglii uważają, iż chwila obecna jest najodpowiedniejszą dla rozpoczęcia tego dzieła, i że żaden inny ustrój rosyjski nie poszedłby im więcej na rękę, niż ustrój bolszewicki.

2) Niemcy zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi jej grożą powyższe tendencje polityki angielskiej. Francja gotowa jest jednakże współpracować z Anglią, o ile przedtem zostaną uregulowane wszystkie sprawy sporne i zostanie podpisany sojusz, gwarantujący bezpieczeństwo obu krajów, oraz przewodzący wspólną interwencję obu mocarstw na wypadek, gdyby Niemcy naruszyły swe nowe granice, lub pogwałciły neutralny obszar nadreński. Francja rozumie potrzebę odbudowy Rosji i wie, że współpraca Niemiec w tej odbudowie, w pewnej z góry określonej formie, jest możliwa, że jest ona w każdym razie mniej niebezpieczna, niż zupełne zamykanie Niemcom dostępu do Rosji. Ato! głównym zagadnieniem dla Francji jest sprawa odszkodowań. Niemcy muszą zapłacić za poczynione szkody: w razie przeciwnym Francja gotowa jest na wszystko.

3) Niemcy wykazują sprytnie ze swego ciężkiego położenia kapitał polityczny. Aby nie wykonać swych zobowiązań, wykazują swoją niezbędność w międzynarodowym cyklu wymiany i chcą wziąć udział w „go-

spodarczej” odbudowie Europy. Ale przy pierwszej sposobności gotowi są po swojemu przebudować Europę... politycznie.

4) Bolszewicy robią słodkie miny: i oni oświadczają swą gotowość współpracowania z „burżuiami” w dziele odbudowy. Może jednak ta odbudowa przy pomocy Lenina i Trockiego źle się dla naszych społeczeństw skończy. Bolszewicy bowiem chcą tylko gospodarczej „pieredyski”, chcą uspić „burżujów”, chcą się przy ich pomocy i za ich pieniądze podreperować i skonsolidować wewnętrznie. A jednocześnie będą przygotowywali pod ziemią rewolucję w domach swych własnych „rekonstruktorów”.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby rozbieżne polityki Anglii i Francji miały w dalszym ciągu rozwijać się każda w swojej płaszczyźnie, to zupełnie poważnie należałoby się obawiać, że w czasie stosunkowo niedługim nadeszłaby chwila, kiedy dzieło traktatu wersalskiego zostałoby zmieczone przez koalicję niemiecko-rosyjską. Angielskie plany gospodarczo-polityczne obróciłyby się wówczas w nicłość.

Jeden na to widzimy tylko ratunek: mocny, lojalny, szczerzy i interesy obu narodów uwzględniający sojusz angielsko-francuski. Pakt gwarancyjny — jaki p. Lloyd George ofiarował p. Briand'owi w Cannes i jaki ten ostatni bez mała się podpisał — nie jest takim sojuszem; możnaby nawet twierdzić, że jest to coś wręcz przeciwnego.

Należy życzyć p. Poincaré'emu, aby udało mu się zawrzeć z Wielką Brytanią sojusz prawdziwy. Mniejsza zresztą o nazwę: chodzi o treść. Zaprawdę: dziejowa, olbrzymia wprost odpowiedzialność ciąży dziś na barkach p. Lloyd George'a.

Kazimierz Smogorzewski.

Po śmierci Papieża.

W dzień zgonu.

W chwili śmierci Ojca Świętego rozpoczyna się w Kościele Katolickim okres interregnum. Najwyższą władzę kościelną obejmuje pierwszy w kolegium kardynalskim, kardynał kamerling. Tytuł kamerlinga piastował ongiś kardynał sprawujący administracyjne rzady państwa kościelnego.

Pierwszym zadaniem kardynała kamerlinga w czasie interregnum jest skonstatowanie zgonu papieża. Przystępuje on do łoża zmarłego i uderzając go trzykrotnie w czoło srebrnym młotkiem, woła po imieniu, jakie zmarły posiadał przed wstąpieniem na tron papieski.

Po tej ceremonii obejmuje kardynał kamerling rzady. Bezpośrednio potem zawiadamia on kardynałów i rzady całego świata o zgonie papieża i oznacza termin conclave. Na tę wieść spieszą ze wszystkich stron do wiecznego miasta najwyżsi dostojnicy Kościoła.

Pogrzeb.

Uroczystości pogrzebowe trwają zazwyczaj 9 dni, mogą być jednak skrócone i do trzech, jak było w czasie pogrzebu Leona XIII. Zwłoki wystawia się na widok publiczny bądź w kaplicy Sykstyńskiej, bądź w kaplicy św. Piotra. W tym czasie trwają uroczyste nabożeństwa.

Po ukończeniu nabożeństw wkłada się zwłoki do trzech trumien, cyprysowej, ołowianej i dębowej, i następuje tymczasowe pochowanie w jednej z kaplic bazyliki św. Piotra. Tam przebywają zwłoki zazwyczaj przez jeden rok, poczem przenosi się je do kościoła, który wybrał na miejsce wiecznego spoczynku zmarły papież.

Przygotowanie do conclave.

Przygotowania do wyboru nowego papieża rozpoczynają się już w pierwszy dzień po śmierci.

Z dziejów polsko-niemieckiej przyjaźni.

Antoni Chołoniewski.

Najżywiej jednak wystąpiła była sympatia dla Polaków w Saksonii i nad Renem. L. Gadon opowiada, że im bardziej kolumny polskie posuwały się na zachód, tem żywsze spotykały dla siebie oznaki współczucia, a nad Renem, gdzie temperament ludności gorętszy, stały się objawy jego najżywsze. Tam z okolicznych wsi zjeżdżali się niekiedy nawet włościanie szeregami wozów z chorągiewkami i krzyżami spotykać hraci w wierze, wygnani i prześladowani przez cesarza schizmatycznego.

Miasta nadreńskie prześcigały się formalnie w uprzejmości i wylaniu dla naszych rodaków.

W Oppenheimie Polacy przeprawiali się przez Ren, na promie. O ich pobycie donoszą z tego miasta: Znikła wszelka różnica stanu, wieku, majątku. Ludzie, jak się trafiło, prowadzili się pod rękę, ściskali sobie dłonie, jak starzy, dawni przyjaciele. W biednych nawet domkach przy ulicy każde okno było wieczorem oświetlone i mieściło uprzejme pozdrowienie dla polskich przechodniów.

W Moguncji oprócz grona męskiego, zajmującego się przyjmowaniem Polaków, istniał i komitet pańien, „Mädchen-Verein”, pełen entuzjazmu i zapału. Ale nie tylko to. Utworzono tam stowarzyszenie działowy, „Kinder-Verein”, w którym nasi mieli przyjaciele od 10 do 12 lat znosili w ofierze swoje zabawki, by z nich urządzić loterię na dochód komitetu polskiego.

O przyjęciu Polaków w Moguncji donosi berlińska „Vossische Zeitung” pod datą 24 stycznia 1832:

„Przy zbliżaniu się pierwszej kolumny Polaków ogromne mnóstwo ludzi z pochodniami w rękach zgromadziło się nad strumieniem z tej strony brzegiem Renu. Zabrzmiła muzyka, tysiące zgromadzonych z uniesieniem jęło śpiewać znaną pieśń polską „Jeszcze Polska nie zginęła” w języku niemieckim. Na środku Renu na moście łącznym odpowiadali ta samą pieśnią w języku ojczystym oddział Polaków, składających się

przeważnie z młodych oficerów. Gdy się do brzegu zbliżyli, powstało między mieszkańcami szlachetne współubieganie się, gdyż każdy się dobijał o zaszczyt przyjęcia do swego domu polskiego gościa. Wczoraj do przyjęcia drugiego oddziału poczyniono jeszcze świetniejsze przygotowania. Wzdłuż brzegów wspaniałego Renu, na pogórkach zarosłych winogrodami, rozpalono na znak radości ognie, które razem z pochodniami oświeciły całą okolicę. W bliskości miasta jaśniał rzęsistym światłem transparent alegoryczny, wyobrażający Polskę, jako bojowniczkę za wolność. Między wychodźcami było kilku starców, oraz jedna dama, która podczas całej kampanii służyła przy własnym mężu w charakterze adiutanta.

Nazajutrz donoszono z Wormacji, że „przyjęcie Polaków było prawdziwie braterskie i wzruszające”. Znowu tu powtórzyło się to, co było już w innych miastach, że o bilety kwaterekowe, dające prawo do zabrania jednego Polaka w gościnę, ścigano się i staczano formalne bójki: „jeden drugiemu zazdrościł honoru mieszkania w swoim domu i goszczenia kochanych gości”. „Niepodobna jest rzeczą — stwierdza korespondent z Wormacji — opisać tę radość i wesele, które teraz u nas zapanowały”. W mieście hessenńskim Gießen obywatele wpadli po pojawieniu się Polaków w istny szal radości, a jak zaczęto grzmieć na wiat ze wszystkich starych pistoletów, to zrobiła się taka strzelanina, jakby w mieście toczyły się walki i trwożliwi byli już bliscy przypuszczenia, że wybuchła jakaś rewolucja.

Polacy byli wszędzie bohaterami chwili, a czczono w nich z całą świadomością tych, którzy mieli odwagę sprzeciwić się panującemu nad sobą despotyzmowi. Wątpliwa niemiecka myśl liberalna, która u siebie w domu miała kilkudziesięciu despotycznych kacyków, wpatrywała się, jak w tęczę w tych polskich wielkoludów, którzy mieli w sobie dość siły moralnej, aby rzucić rekawicę buntowi nie jakimś tam lilipuciemu despotyzmowi książątka, od jakich rojły się Niemcy, ale najpotężniejszemu z despotów, władającemu połową Europy. Na krótki przeciąg czasu, na owych pamięt-

nych kilkanaście lat, które wydały z siebie i rok 1848 z niezapomnianą „wiosną ludów” zbudziły się w ple-mieniu niemieckim wyższe, szlachetne aspiracje polityczne, wskutek których to ple-mię, którego charakter i instynkt ukształtowały się pod wpływem panowania różnych koronowanych rabusiów, potem pod wpływem długoletniej bezdusznej tresury Hohenzollernów i całej rzeszy miniaturowych kacyków, nawykłych do władania batem, upodobało się na pewien, chociaż krótki przeciąg czasu do narodów wyższego typu. Cały ten proces uszlachetnienia się duszy niemieckiej, uzdolnienia się jej do lepszych form, bytu, dokonał się w znacznej mierze pod wpływem zetknięcia się z polskimi bohaterami o wolność własną i cudzą. Jeżeli Niemcy, a raczej najszlachetniejsi z nich mogą dziś wskazać na ów świetlany krótki okres (1831—1850), w którym zaczęli się upodabniać do typu ludzkiego o wyższym moralnym poziomie, to winni są nam Polakom. Myśl wolnościowa, taka, jaką przechowuje w duszy mniej więcej każdy wybitniejszy naród Europy, z wyjątkiem Turków, jeszcze się faktycznie dotąd w Niemczech nie narodziła. Widzieliśmy wszak niedawno, po rozgromie pruskiego imperializmu, w jaki sposób zmanifestował się zrewoltowany i zbuntowany przeciw swemu cesarzowi duch niemiecki. Nieśmiertelnym jego czynem zostanie co najwyżej utopienie w kanale berlińskim trupów Libknechta i Róży Luxemburg, o ile — w gorszym wypadku — nie była to spóźniona manifestacja żalu za więzieniem z Amerongen. Jeśli jakieś pięću bliźnich sprawiedliwych na obszarach Niemiec może powołać się na jakiś strzęp wolnościowej tradycji, nie cuchnącej kloaką, lecz zrodzoną ze słonecznych pierwiastków, to mają to do zawdzięczenia nam, Polakom. (W r. 1918 Polak Korfanty w parlamencie niemieckim z dumą rzucił w twarz Niemcom, że krew polska, wylana w ruchawce berlińskiej r. 1848, kupiła Niemcom prawo konstytucyjnego toczenia obrad. Tegoż roku 1848 w Badenii na czele rewolucji stał Polak Mierosławski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie I-X 2300 -
 - Kredytowy w Warszawie I-V 2750 - 2800
 - dla Handlu i Przemysłu I-VI 3500
 Warsz. Tow. Fabryki Cukru 18000
 Lipop I-II 2340 -
 Rudzki I-II 1840 - 1850 - 1848
 Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 4510 - 4315 -
 Starachowice I-II 3430 - 3825 - 3830
 Żyrardów 53600 -
 Borkowski I-V 1200 - 1210 -
 Br. Jablkowski I-VI 1120 - 1125
 Żegluga 1475 - 1500
 Polska Nafta za mk. 500 I-III 1760 - 1770
 Przemysł Drzewny 1275 - 1300

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Jęsm Polskich
Gdańsku Sp. z o. p.” Drukiem Towarzystwa Wydawniczego
Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny
Wilhelm Grimsmaun w Gdańsku. Redaktor naczelny Władysław
Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

Wadomości kościelne.

Pelplin. Przeniesieni zostali: ks. wikary Bączkowski Osia do Drzycimnia, a ks. wikary Papack z Strzepca do Żukowa.

— Kanoniczna instytucja na probostwo w Garczynie otrzymał w środę, dnia 18 bm. ks. Józef Stock.

KRONIKA.

Gdańsk, środa 25 stycznia 1922.

Rzymsko-kat.: Pawła Nawrócenie.

Środa Wschód: godz. 7 m. 56

Zachód: godz. 4 m. 30

Stan wody w Wiśle dnia 23 stycznia.

pod Toruniem	0,05	0,52	pod Grudziądzem	0,16	0,53
pod Chelmnem	0,83	0,36	pod Maiborkiem	0,13	0,03
pod Kurzebrakiem	0,19	0,85	pod Einlage	2,20	2,20
pod Tczewem	0,20	0,50			
pod Schiewenhorst	2,24	2,46	z dnia 21/1	20/1	
pod Fordonem	0,33	0,35	pod Warszawą	1,76	1,54
			pod Płockiem	0,82	0,82

* **Gmina Polska w W. M. Gdańsku** broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisujcie się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A. pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

* **Z Sejmiku gdańskiego.** Senat zwrócił się do Sejmiku o udzielenie pozwolenia na wytoczenie postępowania karnego przeciw posłowi Gebauerowi o obrazę i posłowi Leuowi o naruszenie rozporządzenia o miarach i wagach.

* **Morska flota handlowa Wolnego Miasta Gdańska** liczy według stanu z grudnia r. z. 68 statków z 93 573 tonnami, a w roku 1914 liczyła flota gdańska 38 statków morskich z 20 956 tonnami. Liczba statków podwoiła się więc prawie, gdy tymczasem pojemność tonnażu powiększyła się prawie pięciokrotnie. Najwięcej przyczyniły się do tego przyrostu dwie wielkie gdańskie firmy: Bałtycko-amerykańskie Towarzystwo Naftowe i towarzystwo właścicieli okrętów „Artus”, których 8 statków przedstawia 55 502 tonn pojemności.

* **Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia?** Mieszkaniec w Gdańsku przy ul. Szerokiej nr. 97 robotnik Paweł Richert, liczący 52 lat, opuścił w dn. 5 bm. swoje mieszkanie i dotąd nie wrócił. Przypuszcza się, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lub padł ofiarą zbrodni. Ktoby wiedział coś o zaginionym, nich zgłosił się w oddziale C I w gmachu prezydium policyjnego.

* **Ze sądu przysięgłych.** Sąd przysięgłych skazał w sobotę robotnika Manskogo z Niederhölle, który pobił własnego ojca tak strasznie, że ten w kilka dni później zmarł, na trzy lata więzienia. — W poniedziałek miała się toczyć rozprawa przeciw akuszerce Elili Lutowskiej i szwaczce Auguste Morgenstern z Gdańska za zbrodnię, wynikającą z paragrafu 128 kodeksu karnego. Sprawę sąd odczytał do następnych roków sądu przysięgłych, ponieważ główny świadek nie przybył. Tem samem dobiegła bieżąca kadencja sądu przysięgłych do końca.

* **Walne zebranie „Sokoła” gdańskiego.** W sobotę wieczorem odbyło się w sali Ochronki walne zebranie Tow. gimnastycznego „Sokół”, które zajął prezes dr. Langowski. Po przeczytaniu protokołu i komunikatach wydziału, przystąpiono do sprawozdania rocznego z działalności Tow. Prezes dr. Langowski skreślił w ogólnych zarysach działalność „Sokoła”, poczem zdał sprawozdanie sekretarza dr. Sinięckiego, z którego dowiedzieliśmy się, że zebrani odbyli się 1 walne, 1 nadzwyczajne i 11 miesięcznych. Odczytów odn. wykładów wygłoszono 3. Na zebrania uczęszczało przeciętnie 30 członków. Posiedzeń wydziału odbyło się 16. „Sokół” urządził w roku ubiegłym obchód 3 maja, wieczorek, obchód rocznicy i gwiazdki dla młodzieży. Prócz tego brał „Sokół” udział w zlocie okręgowym w Starogardzie, gdzie prócz innych nagród uzyskał oddział piłki nożnej nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez prezesa okręgowego, dr. Kreckiego i p. dyr. Kierskiego, oraz w zlocie w Warszawie. W roku ubiegłym zmarł członek „Sokoła”, śp. dr. Redmer, którego pamięć uczczono powstaniem z miejsc. Ze sprawozdania kasjera, druha Przybylskiego, wynika, że dochód wynosił w mk. polskich 85 920,20, w mk. niem. 25 873,88, rozchód zaś w mkp. 36 950,60, w mk. niem. 19 135,65, pozostało w kasie na rok bieżący mkp. 48 969,60 i w mk. niem. 6 738,23. W sumie tej mieści się fundusz na „Sokolnie”. Według sprawozdania bibliotekarza, druha Rekosiwicza, liczy biblioteka 216 tomów, w tem 102 tomów dla młodzieży i 54 sztuk teatralnych. Z biblioteki wyrzuciło 29 druków, którzy przeczytali 118 tomów. Następnie wygłosił sprawozdanie naczelnik, druha Garyantesiewicz. „Sokół” liczy cztery oddziały, t. j. męski, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej i piłki nożnej. Oddział męski liczy 48 druków, z których uczęszczało na ćwiczenia przeciętnie 11, oddział młodzieży męskiej liczy 48 członków, z których uczęszczało przeciętnie 32 na ćwiczenia, oddział młodzieży żeńskiej liczy 50 członków, z których uczęszczało przeciętnie 20 na ćwiczenia. Piłka nożna, licząca 11 druków i 19 młodzieży, brała udział w 8 meczach, z których wygrała 6, a przegrała 2. Drużyna ćwicząca brała udział w 9 występach.

Po sprawozdaniu złożyli członkowie wydziału swoje urzędy. Na przewodniczącą powołano druha Grimsmana, na sekretarza druha Mamela, na ławników druhow Popławskiego i Dobrowolskiego. Odbył się następnie wybór nowego wydziału, w skład którego weszli druhowie: dr. Langowski jako prezes, Dobrucki jako wiceprezes, Jabłoński jako sekretarz, Milewski jako zastępca sekretarza, Przybylski jako skarbnik, Popławski jako bibliotekarz, Wieloch jako zastępca, Garyantesiewicz jako naczelnik, Gutowski jako pierwszy, Dobrowolski jako drugi zastępca, Żelewski Aug. i Grabowski jako ławnicy. Rewizorami wybrano druhow Kubickiego i Muzyka, porządkowym w ewidencji druha Guzińskiego, a delegatami na zebranie okręgowe druhow Grimsmana, Milewskiego, Kastarskiego, Bachorka, Latosińskiego i Golebiewskiego.

Nowo wybrany wydział, objawsz urządowanie, przyrzekł przez usta prezesa, że będzie sumiennie i pilnie pracować dla dobra Towarzystwa. Następnie uchwalono podwyższyć składki dla ćwiczących na 1 mk., dla niećwiczących 2 mk. miesięcznie. Jako punkt ostatni porządku obrad uchwalono zakupić dla oddziału piłki nożnej dwie bramki, piłkę nożną i 18 chorągiewek, poczem druha prezes zamknął około godz. 11 walne zebranie hasłem „Czołem”.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie urzędowe w sprawie stemplowania spisów dzierżawowych. Ogłoszenie to mieści się w dziale ogłoszeń na stronie 8-mej.

RODACY! Rozszerzajcie między Niemcami i rodakami, nie władającymi dobrze językiem polskim, nasze niemieckie wydanie

„Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska”.

Abonament na pocztę już z odnośnieniem do domu 88 mk. polsk; pod opaską z ekspedycji 138 mk. polskich.

* **Suma wypłaconych zapomóg dla bezrobotnych.** W tygodniu od 8—14 bm. wypłacono w mieście Gdańsku włącznie z gminami Orunia i Emaus 151 029,76 mk. zapomóg dla bezrobotnych, a w tygodniu poprzednim 167 318,23 mk 1580 bezrobotnym.

* **Zwracamy uwagę** na to, że tajny radca regencyjny Seering mianowany został delegatem gdańskim przy polskiej administracji kolejowej w Gdańsku, wobec czego skierować należy do niego wszystkie pisma.

* **Firmy handlowe, banki i urzędy polskie,** poszukujące personelu biurowego, zechcą zgłaszać wakujące stanowiska do wydziału wskazywania posad przy Związku Handlowców w Gdańsku, Poggenpuhl nr. 11. Należy się spodziewać, że pp. pracodawcy zrozumia doniosłość popierania polskiego Związku i nie zostawia wezwania tego bez echa.

* **Sidlice.** Towarzystwo Polek w Sidlicach urządziło zabawę zimową w niedzielę, dnia 22 bm. w wielkiej sali Cafe Derra. Po pięknej uroczystej deklamacji p. Zakrzewskiej „Do ziemi ojczyzny”, przemówił ks. dyr. Mondrego i humorystycznej deklamacji p. Ostrowskiego, nastąpiło przedstawienie pouczającej 4-aktowej sztuki dramatycznej „Pan Chciwiski, czyli skapy 2 razy traci”. Role męskie odgrywali nasi polscy marynarze, a role żeńskie Polki z Sidlic; wszyscy wywiązali się z zadania swego znakomicie; marynarzom naszym należy się serdeczne podziękowanie za pomoc udzieloną towarzystwu Polek w Sidlicach. Staranne przygotowanie przedstawienia dramatycznego jest zasługą p. Zakrzewskiej. Polonez i tańce, urozmaicone różnemi niespodziankami, zakończyły zabawę, która zgromadziła wielką rzeszę gości i miała nadzwyczajne powodzenie.

Zabawa ta była zarazem dowodem, że Tow. Polek dzięki wytrwałej pracy zarządu, mianowicie zasłużonej prezesowej, p. Mielińskiej, rozwija się coraz korzystniej.

* **Wrzeszcz.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się wczoraj przed południem około godz. 9 w ulicy Głównej. Wyjeżdżająca z bramy furmanka mleczarni Vatinata zderzyła się z przejeżdżającym w tej właśnie chwili tramwajem, przyczem woźnica Józef Orzewski spadł z woza i dostał się pod tramwaj. Ciężko rannego trzeba było odwieźć do szpitala miejskiego. Jeden koń został tak ciężko pokaleczony, że trzeba go było zabić, a drugi odniósł lżejsze okaleczenia.

— (Wenta.) W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w Kleinhammerparku wielki bazar (wenta) na korzyść Sióstr Elżbietanek we Wrzeszczu. Rozpoczyna się koncertem, wykonanym przez orkiestrę policyj (Schuttpolizei) pod batutą kapelmistrza Stieberitza. Bezinteresowna czynność Sióstr, które wszystkim chorym bez różnicy stanu i wyznania pomagają, przyspożyła słostrom wszędzie wielką sympatię. Z tej przyczyny znalazła się duża ilość pilnych rak, aby bazar ten uczynić jak najwspanialszym. Wszystko, co możliwe, będzie zrobione, aby każdego zadowolili. Bufet będzie zaopatrzony obficie. Ciepłe i podniecające napoje będą podawane będą przez pięć plekna. Wszystkiego, czego serce pragnie, niechaj się każdy spodziewa, np. zabawa taneczna, cabaret, przedstawienia różne i ruletka. Przedmioty sztuki pięknej i ręcznej pracy można także po niskich cenach nabyć, dlatego poleca się, nie opuścić okazji korzystania z sposobności milej zabawy i spełnienia zarazem dobrego uczynku.

* **Sopot.** Koło śpiewackie „Lutnia” urządziło w sobotę, dnia 21 stycznia w sali hotelu Eden zabawę familijną, urozmaiconą śpiewami mieszanego i męskiego chóru „Lutni”. Zebrało się tak liczne grono zaproszonych gości, że sala ledwie ich pomieściła. Występy „Lutni”, tak chóru mieszanego jak też chóru męskiego, wypadły tak udanie, że nieustające hucznne oklaski zniewoliły chór do licznych dodatków. Ze „Lutnia” sopocka stanęła na tak wysokim poziomie i może się poszczycić doskonałością w śpiewie, jest zasługą jej dyrygenta, p. Purwina, i prezesa, p. dyr. Bieńskiego.

— (Walne zebranie Ligi Żegluga Polskiej.) Jak się dowiadujemy, odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Sedan przy ulicy Bismarcka walne zebranie Ligi Żegluga Polskiej. Spodziewać się należy, że członkowie Ligi weźmą jak najliczniejszy udział w walnem zebraniu.

— (Gonitwa za zbrodniarzami.) W niedzielę po południu włamało się do pewnego mieszkania przy ulicy Gdańskiej dwóch złodziei. Gdy właścicielka mieszkania wróciła do domu, zastała złodziei przy najlepszej pracy. Na jej wołanie o pomoc odepchnął ją jeden z amatorów cudzej własności, a sam dał drapak. Drugi złodziej wyleciał na balkon i skoczył tak nieszczęśliwie na ulicę, że połamał sobie nogi. O tożsamości swej osoby odmówił wszelkich wyjaśnień. Pierwszy złodziej zdołał zbiec.

Zjazd delegatów gniazd sokolich okręgu I.

odbędzie się w przyszłą niedzielę, 29 b. m. o godz. 10½ przed południem w Gdańsku w lokalu św. Józefa (Töpfergasse).

Porządek obrad następujący:

- 1) sprawozdanie poszczególnych członków zarządu,
- 2) podwyższenie składek do kasy okręgowej,
- 3) wybór nowego zarządu.

Gniazda prosimy o nadesłanie swych delegatów.

Czołem!

Zarząd Okręgowy.

„RATUJ CIE DZIECI”

Każdy już wie o rozpoczętej 1 grudnia na całym Pomorzu wielkiej kweście „Ratujcie Dzieci”. Włec żałeli każdy wie, niech każdy da!

Wiadomości z Tczewa.

Pochwycenie przemytników. Urząd celny na dworcu w Tczewie przytrzymał rzekomą nauczycielkę państwową Salomeę Alterówną z Stawiszyna — (Kongres.), jadącą do W. M. Gdańska za usiłowane przemytnictwo 285 000 mk. polskich bez zezwolenia rządu. Amatorke przemytnictwa urząd celny śledził już od dłuższego czasu za przemycanie sacharyny z Gdańska do Polski. Nareszcie udało się amatorke przychwycić, przyczem się wydało przemycanie na wielką skalę za pomocą osób jej zawodu(!). Zamierzała także przekupić jednego z tutejszych urzędników celnych, nawet listami go obdarzyła, obiecując złote góry. Amatorke sprytna osadzono w więzieniu sądowem. Dalej przytrzymał urząd celny jadącego warszawskim pociągiem do Gdańska kupca Hermana Schussa z Dobicy (Kongres.), żyda, który usiłował przemycić 400 dolarów, które miał w osobnym pasku na ciele przechowane, a za przepuszczenie go i uwolnienie ofiarował celnikowi 100 dolarów. Celnik, pomnac na swą przysięgę urzędową, amatora aresztował i odstawiony został do więzienia sądowego. — Prócz tego przytrzymał kupca Sachmana Jakobi z Wilna, żyda, za usiłowane przemycanie do Gdańska przekazu (czeku) na 100 000 mk. niemieckich, który przechował krótko przed nadejściem pociągu do Tczewa w ustępie. Celnik podczas badania w pociągu znalazł czek, który na szczęście był wystawiony na Jakobięgo nazwisko i podczas rewizji paszportów sprawę przytrzymał i odstawił do więzienia sądowego. — Przytrzymany został też przez urząd celny rzekomy kryminalny — dnik celny z W. M. Gdańska, Henryk Schoenhof, jadący z Pelplina przez Tczew do Gdańska, który usiłował przemycić 511 000 marek polskich, które ukrył pod kamizelką. Przemycnik już raz był przytrzymany w Tczewie za usiłowane przemytnictwo sacharyny z Gdańska do Polski bez opłaty celnej. Wzorowego urzędnika gdańskiego osadzono w więzieniu sądowem. — Wreszcie przytrzymał dwóch przemytników walutowych, żydów, kupca Czaję Bichenholca z Warszawy i Binem-Jacka Królka z Dobrzynia (Kongr.), którzy usiłowali przemycić do Gdańska, 1-szy 60 dolarów amerykańskich, które przechował zaszyte w kalesonach, 2-gi czek na 45 dolarów amerykańskich, który miał w pasku zaszyty, na ciele. Obydwóch przemytników odstawiono do więzienia sądowego.

Tczew. Podział ćwiczeń „Sokoła”. Wtorki i soboty — oddział męski od 6½ do 8½ godz., środy i piątki — oddział żeński od 7 do 9 godz., wtorki i soboty — oddział młodzieży od 6 do 8 godz. Zarząd „Sokoła”.

Kronika pomorska.

— **Liczba optantów.** Termin opcji upłynął z dnem 10-go stycznia br. Prasa niemiecka w Polsce umieszcza na temat dokonanej opcji swoje uwagi i żale. „Deutsche Nachrichten” wyraża się o nich, że odchodzącym ci, którzy zostają w kraju ścisłą dłoń, ale płakać za nimi nie będą. Obecnie, gdy niema już wątpliwości kto będzie obywatелеm polskim, władze będą — zdaniem „D. R.”, miały łatwe i honorowe zadanie demokratycznego ducha Rzeczypospolitej okazać także wobec mniejszości niemieckiej. O liczbie optantów powiada „D. R.”, że według pogłoszek ma być wielka, ale pismo niemieckie nie dochodziło cyfry. Gdyby wbrew życzeniom naszym liczba nierozsądnych, którzy z odwagą są w rozbracie, wzrosła do rozmiarów mało odpowiadających naszym oczekiwaniom — musielibyśmy przyznać, że głupota polityczna panuje wśród rodaków w sposób, który nie uważaliśmy za możliwy.

„Posenier Tageblatt” stwierdza dwoisty charakter Niemców, pozostających w Polsce: obywateli niemieckich i obywateli Rzeczypospolitej. „P. T.” uważa za potrzebne podkreślić, że opcja za obywatelstwem pewnego państwa (Polska) nie naturalnie nie zmienia w narodowości danej osoby. Polemizuje w obronie swej tezy z „Kurjerem Poznańskim”, który stwierdzał, że brak umowy opcyjnej między Polską a Niemcami doprowadza optantów za Niemcami do konieczności przeniesienia swej siedziby w ciągu 12 miesięcy do tego państwa, za którym optowali.

„D. Rundschau” twierdzi, że w Wielkopolsce i Pomorzu przypuszczalnie setki tysięcy optowały za Niemcami. O pozostających mówi, że są „Polakami” z wszystkimi prawami mniejszości. Nawołuje do poparcia „Deutschtumsbundu” jako jedynej organizacji obronnej. O optantach powiada, że nie należy się obawiać w zbyt wielkiej mierze stosowania do nich prawa wydalenia i wskazuje na setki tysięcy obywateli polskich, żyjących w Niemczech. „Z dnem 10 stycznia” — powiada „D. R.” — rozpoczyna się nowa epoka na wschodzie, o której należy się spodziewać, że przyszłość powie czy przyjdzie do ciała państwowego Polski było korzyścią dla kultury kraju i że państwo polskie od początku pokazało się zdolne do zdania polegającego na sprawiedliwym traktowaniu cennej mniejszości narodowej dla własnej korzyści.

Tymczasem dowiadujemy się z pewnego źródła o następujących cyfrowych wynikach opcji na rzecz Niemiec na terenie b. zaboru pruskiego. W ostatnich czterech tygodniach bowiem optowało za Niemcami osób 25 000, z nich ma zamiar pozostać w Polsce jako obywatele niemieccy 12 000 osób. Ogółem zatem optowało dotychczas w b. zab. pruskim 51 000 Niemców, z nich zaś wyprowadziło się już do Niemiec 31.000. Jest to cyfra wcale nie wysoka, wskazująca na to, że skargi Niemców na wysoką liczbę optantów mają wyraźny cel przedstawienia światu rzekomego ucisku ze strony Polski. Wobec niewysokiej liczby optantów społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że sprawa kresów zachodnich wymaga i nadal całej jego baczości.

— **Starogard.** (Pokwitowanie.) Na rzecz inwalidów wojennych złożył p. Jendralek, mistrz piekarski w Starogardzie 100 mk. p. Bolesław Brózkowski, nauczyciel z Jastrzebia 1000 mk. Ofiarodawcom „Bóg zapłać”! O dalsze datki pros!

Józef Kawka,

skarbnik powiatowego koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Starogardzie, Warszawska 8.

— **Świecie.** (Ośmiokrotne morderstwo.) W piątek wieczorem zamordowano w Bronkach w pow. świeckim rodzinę Jahna, składającą się z 8 członków, a więc Jahnę Emilę, jego żonę, rodziców żony i 6 dzieci. Morderstwa dokonało trzech zbrodniarzy, którzy w rzekomym zamiarze kupna majątku przybyli do Jahnów. Skradli oni wszelką bieliznę i ubrania oraz jeden kozuch.

W czasie XIX wieków trwania Kościoła Katolickiego rozliczne były sposoby wyborów. W pierwszych czasach chrześcijaństwa wybierali Ojca Świętego biskupi sąsiadujący z Rzymem diecezji wraz z ludem. Papież Mikołaj II zastrzegł w r. 1050 prawo wyboru tylko dla kardynałów. Obecnie dokonuje się conclave na podstawie Kodeksu Prawa Kanonicznego, ogłoszonego już za zmarłego papieża.

Conclave odbywało się przedtem w Lateranie, ale od czasu Piusa IX odbywa się w Watykanie.

Przepisy kanoniczne nie przewidują terminu, w którym ma być dokonany wybór. Kiedy po śmierci Klemensa IV w r. 1260 odbywało się conclave w Viterbo, trwały narady tak długo, że w końcu mieszkańcy miasta zbuntowali się i oświadczyli, że będą zamurowanym conclavistom dostarczać tylko chleb i wodę. Groźba ta poskutkowała i wyboru dokonano bardzo szybko. Środek ten okazał się tak dobry, że konstytucja papieży z r. 1294 przepisuje kardynałom conclavistom po pewnym określonym terminie jako wikt tylko chleb i wino.

Na czwarty lub piąty dzień po zgonie otrzymują zgromadzeni w sali konsystorskiej kardynałowie kondolencje od ciała dyplomatycznego.

Zamurowani.

Po poczynieniu przedwstępnych przygotowań do conclave wybiera się część Watykanu, w której mają się odbyć wybory. Ponieważ prawo kanoniczne wymaga aby kardynałowie-elektorzy byli w czasie trwania conclave odseparowani od wszelkich wpływów świata zewnętrznego, zamurowuje się w chwili rozpoczęcia wyborów wszystkie drzwi prowadzące do tych sal z wyjątkiem jednych, do których klucze posiada kardynał kamerling i książę Chigi, piastujący w swym rodzie dziedzicznie tytuł „marszałka kościoła i stróża conclave“.

Każdy kardynał, których liczba, jak wiadomo, nie może przekraczać 70, może mieć przy sobie w czasie conclave kapelana i służącego. Oprócz tego znajdują się w zamurowanej części Watykanu lekarze, farmaceuci itd.

Kardynał kamerling przyjmuje od straży, kapelanów i świeckich conclavistów przysięgę uroczystą, zobowiązującą do milczenia. Kardynałowie wybierają losami numery swoich cel. Kardynał kamerling i książę Chigi zamurują drzwi niezamurowane, które strzeże silna warta.

Conclave.

Conclave rozpocząć się może w 10 dni po śmierci papieża.

Następnego dnia odbywa się w kaplicy paulińskiej uroczysta msza do Ducha Świętego i kazanie o wyborach głowy Kościoła. Po południu tegoż dnia zgromadzą się kardynałowie dla odśpiewania „Veni Creator“, poczem ks. Chigi stwierdza rozpoczęcie conclave.

Drugiego dnia rano trzykrotne uderzenie w dzwon. Wszyscy kardynałowie przyjmują Świętą Komunię, poczem około 11 rozpoczynają się wybory.

Głosowanie odbywa się w sposób bardzo uroczysty. Kardynałowie zgromadzą się w sali, w której mają odbyć się wybory. Stoi tam tyle tronów okrytych baldachimami, wielu jest elektorów, na znak, że władza kościelna znajduje się w rękach gremium kardynalskiego. Każdy kardynał otrzymuje kartkę, na której wypisuje swoje nazwisko i nazwisko kardynała, za którym głosuje.

Do wyboru niezbędna jest większość dwóch trzecich głosów.

La sfumata.

Po oddaniu kartek wyborczych następuje pod kierownictwem obranego sekretarza skrutynium. Jeżeli żaden kandydat nie otrzymał większości przepisanej, następuje t. zw. accessio, to znaczy drugie głosowanie, w którym biorą udział ci, którzy oddali głos na takich kardynałów, którym przypało zaledwie po parę głosów. Jeżeli i to zawiedzie, wybory na ten dzień się kończą i następuje ceremonia palenia kartek wyborczych. Za ołtarzem ustawiony jest piecyk z kominem wychodzącym na dach kaplicy Sykstyńskiej. W razie nie dojścia do skutku wyborów spala się kartki wyborcze wraz z wilgotną słomą. Gęste kłęby dymu wychodzą przez komin na plac, gdzie oczekują tysiączne tłumy. La sfumata oznajmia ludziom, że wybory nie udały się.

Habemus papam.

Dalsze głosowanie odbywa się dnia następnego względnie aż do czasu skutecznego wyborów.

Jeżeli jeden z kardynałów otrzymał przepisane dwie trzecie głosów, przystępuje doń kardynał dziekan i zapytuje czy przyjmuje wybór. Po potwierdzającej odpowiedzi wybrany obiera sobie imię. Wtedy opadają baldachimy nad tronami wszystkich kardynałów i pozostaje tylko baldachim nad tronem obranego.

Nowo obrany papież udaje się do kaplicy i tam ubiera go w ubiór papieski, to znaczy białą sutannę, czerwony płaszcz, czerwone sandały, i białą piasek (okrycie głowy).

Kardynał kamerling nakłada na głowę papieża pierścień rybaka.

Tymczasem na placu przed kaplicą Sykstyńską oczekują tłumy. La sfumata nie okazuje się. Chwile oczekiwania i napięcia.

Wreszcie w czołusci okien bazyliki ukazuje się najpierw krzyż, a później kardynał-diakon. Słychać prezenty broni wojska otaczającego szpalerem plac.

Wśród niezmiernie ciszy odzywa się głos kardynała: „Oznajmiam wam radosną nowinę. Jego Eminencja kardynał (następuje nazwisko) został wybrany Ojcem Świętym i przybrał imię...“

Głos dzwonów. — Habemus papam!

Precz z narodowym niedbalstwem!

Jeszcze tylko zaledwie kilka dni pozostało, w których każdy Polak-gdańszczanin ma prawo osobiście jawić się u rektora szkoły swojego okręgu i oświadczyć, iż pragnie, aby jego dziecko chodziło do polskiej szkoły. O ile w danym okręgu zgłosi się czterdzieści dzieci, to wedle ustawy, zatwierdzonej przez Sejm gdański, muszą władze gdańskie otworzyć szkołę polską. O szkoły polskie w Gdańsku walczyliśmy długo i bezskutecznie. Dziś gdy nareszcie jest dla nas jaka taka możliwość stworzenia tych szkół, gotowa cała sprawa upaść z powodu obojętności i niedbalstwa rodziców. O ile wiemy, tylko skąpa ilość rodziców skorzystała dotąd ze swego prawa, na którego straży w nien stać bezwzględnie każdy uświadomiony Polak. Czy to nie hańba? Czy chcecie, by Niemcy rzucili w oczy, iż napróżno czyniliście tyle hałasu o szkoły polskie w Gdańsku, jeśli nikt nie dopełnił potrzebnych do tego formalności?

Idźcie natychmiast!!!

Idźcie tłumnie!!

Niech każdy ojciec, matka, a gdzie rodziców brak, opiekun dziecka zgłosi się natychmiast, tylko osobiście u rektora szkoły swojego okręgu i oświadczy, iż pragnie posłać swoje dziecko do szkoły polskiej.

Pamiętajcie też o tem

dobrze, że rektorowi przy spisywaniu protokołu z wami, wedle ustawy nie wolno ani wprost, ani ubocznie wpływać na zmianę waszego postępowania, skłaniać was do cofnięcia oświadczenia i wogóle stawiać innych pytań, jak tylko odnoszących się do wpisywanych dat dziecka! Gdyby zaszedł gdziekolwiek inny wypadek, donieście o tem natychmiast do Gminy Polskiej.

Pamiętajcie też, iż ci rodzice, którzy już wypełnili i podpisali odnośne formularze, muszą je osobiście zanieść do rektora odnośnego okręgu szkolnego.

Polacy gdańszczanie!

Czy chcecie, aby dzieci wasze, przez wasze własne karygodne niedbalstwo narodowe, wychowywane były w duchu dla nich obcym i uczyć się musiały w języku, który nie jest językiem ich narodu? Czy chcecie ślać na siebie pogardę nie tylko Niemców, ale i Polaków?

Czyż zapominaliście o tem, iż dla dzieci waszych bez dokładnej znajomości języka polskiego zamknięta będzie droga do stanowisk i to dobrych stanowisk w rozlicznych urzędach polskich tu i w kraju? Czyż nie widzicie, jak kolosalne zmiany zaszły w ostatnim czasie dla naszego narodu i nie chcecie tych momentów wykorzystać nawet praktycznie i osobiście dla waszych własnych dzieci, jeśli zaniedbujecie już momenty idealne i narodowe?

Nie! Stokrotnie nie!

Zaprzeczcie temu rzeczywistości i natychmiast tłumnie osobiście (!!) zanieście wypełnione formularze do rektorów, względnie żądajcie spisania z wami odpowiedniego protokołu.

Czyżewski,

wiceprezes Gminy Polskiej na W. M. Gdańsk.

Przegląd prasy niemieckiej.

Co mówi lewica o zmarłym Papieżu. — Najprzychylniej omawiają go... komuniści. „Niezawisłość“ grozi, że bolszewia rozsądzi Polskę w strzepy. — „Irredenta“ polska przy Mühlenstrasse 2, o której tak dokładnie wiedzą w Kownie. — Czy jest „Preussisch-Polen i Russisch-Polen“?

(bb) Organ socjalistów państwowych „Vorwärts“ omawia z powodu śmierci Papieża jego działalność i konstatuje:

„Jeżeli więc głowa kościoła katolickiego nie mogła złamać woli do wojny mocarzy świata, to jednak Papież usiłował po złamaniu państw centralnych złagodzić powstałą nędzę.“

Organ wymienia hojne dary humanitarne Zmarłego i dałki na rzecz głodnych dzieci niemieckich. Natomiast komuniści w „Rote Fahne“ podkreślają, iż papiestwo dzięki usiłowaniu Benedykta XV zaczęło w Europie znowu odgrywać wielką rolę polityczną. „Rote Fahne“ pisze:

„Można potęgę Papieża najlepiej ocenić po jego stosunku do Francji. Francja bowiem zawsze jeszcze jest największym katolickim krajem. Dziś zawiera renegat Briand pakt z Watykanem, choć radykał Combes przez 15 lat potrafił utrzymać rozdział kościoła od państwa. Dziś w Niemczech rządzi Ebert, który Papieża nazwał swoim „drogim przyjaciele“... „Burżuazja dograła już do końca swą walkę z mocą kościoła. Posłała do Canossy, jak ongiś cesarz niemiecki. Z tą potęgą, która miliony trzyma na uwięzi, uporać się potrafił tylko proletarij.“

Jeżeli proletarij niemiecki tak się upora z potęgą kościoła i religii, jak w Rosji, to pójdzie za przykładem Rosji jeszcze prędzej do Canossy rzymskiej, niż Lenin do Canossy kapitałistycznej.

W końcu organ niezależnych socjalistów „Freiheit“ zajął wobec Benedykta XV zgola „niezależne“ od innych głosów socjalistycznych stanowisko, albowiem oświadcza:

„Jeżeli nawet musimy przyznać, że Benedykt XV usiłował wywrzeć swój wpływ na sprawę pokoju, to przecież bezpłodność tych usiłowań wykazuje, jak zmała była rola papieństwa na świat. Prawda, podczas wojny zawiodło wszystko duchowne, moralne i panował tylko dziki gwałt. Ale głowa kościoła okazała w tym wypadku taką słabość, iż musi się przyznać, iż Papież jest już tylko siłą moralną, ale nie materialną. Dlatego śmierć tego osobiście miłego i dobrodusznego człowieka nie oznacza wiele dla polityki.“

Ta sama gazeta w innym miejscu wspomina o dokonanych aresztowaniach wśród bolszewików krakowskich i zmieniający komunistów na socjalistów pisze, że Polska postępuje w myśl metod caratu i

„spodziewa się w ten sposób umocnić swoje wewnętrzne położenie, ale się zawiedzie. Polska reakcja (!!) wzbudza tylko pogardę w świecie kulturalnym (!) i ona to wyzwoli w Polsce siły, które ją rozniósł na strzepy. (!!)

Mimo takiej buńczucznej groźby i wróżby „niezawisłych“ przyjaceli bolszewików wolimy zawczasu przytrzymać pod kluczem owe „siły, które Polskę rozniósł na strzepy“. Dynamitardzi bowiem w szarych ubraniach więziennych trudno tyl-

ko „wyzwalać się“ i z czasem przeważnie tracą łwie kły i wychodzą na wolność bez „rozsadzających“ zdolności i chęci. „Ostpr. Zeitung“ dowiadyuje się z Warszawy przez Kowno, że

„Polska centrala irredentystyczna w Olsztynie, przy Mühlenstrasse 2, rozwija gorączkową działalność. W prasie i w politycznych kołach agituje się przeciw władzom wschodniopruskim, które gniebia „Związek Polaków w Prusach Wschodnich“ i w ten sposób łamie traktat wersalski. Podczas gdy Polska zachowuje się wobec Niemców nietylko w „Preussisch-Polen“ ale i w „Russisch-Polen“ odpowiednio do postanowień traktatu, Polakom w Prusach Wschodnich odmawia się elementarnych praw ludzkich. Propaganda polskiej irredenty w Prusach Wschodnich nie jest bezowocna, gdyż zamierzonym jest protest rządu polskiego w Berlinie, u Rady Najwyższej i w Lidze Narodów.“

Jest to wiadomość pocieszająca, że rząd polski postanowił się nareszcie zająć losem naszych nieszczęśliwych braci w Warmii i na Mazurach; czy aby jednak nie bliżej sięgać „Ostpreuss. Ztg.“ po te informacje „irredentystyczne“ na Mühlenstrasse 2 (!!) do Olsztyna, zamiast do Kowna? Przytem śmiemy zwrócić uwagę temu organowi, że niema ani „Preussisch-Polen“ ani „Russisch-Polen“, jest tylko Polska jedna i niepodzielna; inaczej za tym przykładem, a z o wiele większą słuszością zaczęliśmy Prusy Wschodnie nazywać „Polskimi Prusami Wschodnimi“.

Sprawy polskie.

Układ handlowy polsko-francuski.

Paryski korespondent „Rzeczypospolitej“ dowiadyuje się, że rokowania francusko-polskie w celu zawarcia umowy handlowej obecnie są już ukończone. Tekst układu jest już wydrukowany. Układ zostanie podpisany prawdopodobnie w najbliższych dniach. Powodem zwłoki w tej chwili jest choroba, na którą zapadł poseł polski w Paryżu, hr. Zamoyski, po swym powrocie z Warszawy.

Zwrot opinii zachodu wobec Polski.

P. Keynes, znany publicysta angielski, stał się głośnym wszechświatowym dziennikarzem dzięki książce „Gospodarcze następstwa pokoju“. W książce tej, swą ekonom. argumentacją naogół przynajmniej Niemcom, p. Keynes wystąpił bardzo nieżyczliwie wobec Polski, jako państwa, nie mającego podstaw, przyszłości i t. d. „Rewizja traktatu“ (wersalskiego), w której wykonuje pewien odwrót w stosunku do Polski. Najpierw stwierdza, że przytoczył fałszywe daty odnośnie do statystyki spożycia węgla w Polsce, na których oparł swoje stanowisko, przeciwne przyznaniu Polsce Górnego Śląska.

Stało się z Górnym Śląskiem częściowo wbrew radom p. Keynesa i ten obecnie z miłym uśmiechem, przyznając swój „mały błąd“, który Polskę tak wiele kosztował oświadcza niewinnie: „Muszę przeprosić za wszelki spadek marki polskiej, za który niebacznosc (!!) moja może ponosić odpowiedzialność“.

Musimy stwierdzić z przykrością, że przeproszenie p. Keynesa jest dla Polski odszkodowaniem zbyt małym. P. Keynes widocznie sam to czuje, bo w dalszej części swojej książki, omawiającej sprawę finansowej rewizji traktatu, reparacji i odszkodowań, a następnie „pomoc państwu nowopowstałym“ — jest to bardzo hojny dar dla Polski. Przypina, że Polsce pomoc się należy i to właśnie w tym kierunku, w którym on jej zdołał zaszkodzić, t. j. w kierunku walutowym. P. Keynes oświadcza tak:

„Co do innych państw nowopowstałych skreślenie ich długów, a w wypadku Węgier także odszkodowań, powinno wystarczyć. Wyjątek stanowi Polska. Co do Polski, to niełatwo znaleźć praktyczne wyjście z przedmiotem tak niepraktycznym (!). Zagadnienie Polski może być rozwiązane jedynie z biegiem czasu i odbudową dobrobytu jej sąsiadów. Tu zajmie się jedynie kwestia najbardziej nagląca, mianowicie umożliwienia Polsce reorganizacji jej waluty i ułatwienia jej pokojowych stosunków z Niemcami. W tym celu przynajmniej Polsce resztę zarezerwowanego miljaru, mianowicie 700 milionów marek w zlocie, (t. j. około 400 miliardów mkp. w papierach), od których procent roczny powinien być jej wypłacany bezwarunkowo. Kapitał jednak powinien być użyty na reorganizację waluty na warunkach, zatwierdzonych przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.“

A więc p. Keynes płaci Polsce odszkodowanie. Mniejsza o teoretyczną wartość tego zamiaru, bo p. Keynesa mogą tak od razu „decydujące sfery“ nie posłuchać w tym kierunku. — W każdym razie głos jego stanowi dowód znamienity, że na zachodzie zmieniały się już nieco zapatrywania w stosunku do Polski. Odszkodowanie i pomoc Polsce istotnie się należy — oto prawda, na której zdobycie ekonomiczno-polityczne głowy w Europie potrzebowały aż trzech lat.

Niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

GAZETĘ GDAŃSKĄ

FILJA W TCZEWIE

na miesiąc **lutym i marcem** 1922 r. na miesiąc **lutym** 1922 r. *) i placę abonamentu 550 mk. i placę abonamentu 275 mk. *)

Gazeta Gdańska zapisana jest w liście pocztowej w Tczewie. (Imię, nazwisko i miejscowość abonenta)

Potwierdzamy odbiór

za miesiąc **lutym i marcem** 1922 roku 550,— marek polskich za miesiąc **lutym** 1922 roku 275,— marek polskich

1922.

Urząd pocztowy.

*) Nieodpowiednie słowa skreślić.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej“.

obszary szarem sukrem. Policja kryminalna podaje następujący opis morderców: 1) 50 lat, 1,50 wysoki, szczupły, na twarzy chudy. Miał na sobie ciemno-szare ubranie z wojskowej niemieckiej materji, czarne trzewiki.

2) 30 lat, 1,75 wysoki, twarz biała, włosy ciemne blond, w. średni, kapelusze szarego koloru, trzewiki sznurowane czarne, krótki żakiet brunatny z kieszeniami na wierzchu.

3) 25 lat, 1,75 wysoki, średniej budowy, twarz okrągła, cera zdrowa, włosy ciemno-blond. Płaszcz ulster, przerobiony z niemieckiej materji wojskowej, kapelusze mlekki koloru ciemnego.

— Grudziądz. (Z rady miejskiej.) Na sobotnim posiedzeniu rady miejskiej uwiadomili przewodniczący, mec. Szychowski, radnych, iż w miejsce ustępujących radnych pp. Ruchniwicz i Wielgosza, którzy przechodzą na stanowiska radców magistratu, wchodzi do rady miejskiej pp. Szumski i Izidor Deja. Następnie prezydent miasta wprowadził w urząd nowo wybranych 12 niepłatnych radców miejskich. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw przystąpiono następnie do sprawy budowy pomnika wdzięczności „Polska — Ameryce“.

Towarzystwo polsko-amerykańskie w Warszawie, z łona którego wyszła inicjatywa budowy pomnika, rozesłało bowiem do różnych miast Polski zaproszenie do wzięcia udziału w akcji składkowej na powyższy cel. Pomnik ma stanąć w Warszawie, a wykonaniem jego zajmie się prof. Dunkowski. Większe miasta Polski przeznaczyły już na ten cel odpowiednie sumy. Rada miejska w Grudziądzu przyjęła prośbę komitetu warszawskiego życząc. Jednakże, ponieważ miasto nie jest obecnie w stanie pomóc tej sprawie finansowo, uchwalono zwolnić od podatku miejskiego bal, jaki odbędzie się w tych dniach w Grudziądzu, a z którego dochód przeznaczony zostanie całkowicie na fundusz budowy pomnika. Jako nagły wniosek, uchwalono dodatek do uchwały magistratu w sprawie poborów gwiazdkowych, streszczający się, że pobory gwiazdkowe mają otrzymać wszyscy urzędnicy, którzy w dniu 16 bm. pozostali w służbie miejskiej. Ze względu na trudne położenie finansowe elektrowni miejskiej, uchwalono pobrać za miesiąc grudzień zaliczkę od wszystkich odbiorców prądu. Tem samem upadł wniosek magistratu, aby równocześnie pobrać kaucję za liczniki elektryczne. Uchwalono w końcu wyasygnować 100 000 mk. jako dar miasta na fundusz „Oswobodzenie Grudziądza.“ — Na tem skończyło się jawne posiedzenie rady miejskiej, poczem nastąpiło tajne.

— Chelmno. Z okazji drugiej rocznicy zajęcia miasta naszego przez wojska polskie rozdzielono między tutejszych ubogich w piątek, 20 bm. jednorazową zapomogę w kwocie 300 mk. dla osoby z tutejszej kasy miejskiej. Całą kwotę przekazało na ten cel miejsowe Tow. Kupców.

— Wiebork. Pod zarzutem sprzedaży fałszywych pieniędzy niemieckich aresztowano tu i osadzono w więzieniu śledczym Sykstusa i Wawrzyńca Pawłowskich ze Świętej, pow. złotowski. Bracia P. przybyli za przepustką graniczną z Niemiec i wymieniali tu na 3 miejscach fałszywe niemieckie 50-markówki na większą kwotę. Pieniądże podpadają zamazanym drukiem oraz nieczytelnością podpisów dyrektorów Banku Rzeszy.

— Wąbrzeźno. (Zamknięcie powszechnej szkoły katolickiej.) Z powodu silnie panującej epidemji hiszpanki pomiędzy nauczycielami i dziećmi katolickiej szkoły powszechnej, zamknięto tę szkołę do dnia 3 lutego.

— Nowemiasto. W kościele farnym w Nowemieście osadzono w murze z inicjatywy konserwatora dr. Lankaua mościęzną płytę nagrobną z roku 1391, która znajdowała się dotychczas w posiadze kościelnej, a przez to była narażona na deptanie przez przechodniów i zniszczenie. Heise w swoim inwentarzu z roku 1895 stwierdza, że płyta ta jest już mocno uszkodzona i że należałoby ją przenieść na inne miejsce. Gotyckie płyty grawirowane liczą się w Polsce do unikatów. Na Pomorzu znajdujemy jedną w kościele św. Jana w Toruniu (Jan von Soest) i w kościele w Chelmży. Płyta z Nowego miasta jest pochodzenia flandryjskiego i przedstawia idealny wizerunek wielkiego komtura Kunza von Liebensteina, wójta z Bratjanu. Koszta przeniesienia płyty do nawy bocznej wyniosły 28 882 mk. i zostały pokryte przez pomorski urząd wojewódzki.

— Lubicz. (Pierwsza rządowa preparanda i bursa na Pomorzu.) W Lubiczu pod Toruniem (20 min. drogi kolejowej do Torunia) nastąpił otwarcie wyżej wymienionego zakładu szkolnego 1 kwietnia rb. Przyjmować się będzie chłopcy i dziewczęta od lat 12 i więcej na kurs 1 albo 2, zależnie od zdolności. Po ukończeniu kursu 2 zostaną przyjęci do seminarjum w Toruniu. Bursa pobiera zapomogę rządową, nauka bezpłatna. Zgłoszenia do 15 lutego rb. przyjmują i udziela bliższych informacji kierownik szkoły Bolesław Seemann w Lubiczu.

— Toruń. (Pożar.) W nocy na sobotę około godziny 4 wybuchł pożar przy ulicy Żeglarskiej 5. Poddasze i trzecie piętro spaliło się prawie zupełnie. Pożar w śpiżarni, położonym za domem, trwał jeszcze prawie do południa.

Wielkopolska.

— Poznań. (Zjazd mistrzów piekarskich.) Przed kilku dniami odbył się w mieście naszym zjazd mistrzów piekarskich, na który przybyło 53 delegatów z Wielkopolski i 4 z Warszawy. Obradom zjazdu przewodniczył p. Stolpe. Na zjeździe omawiano sprawy zawodowe, rozważano także sprawę zakładania piekarń przez niefachowców. Ponieważ wielka liczba czeladników piekarskich pozostaje bez pracy, rzucono projekt, by przez lat pięć nie przyjmować uczni. W lipcu rb. odbędzie się w Poznaniu ogólny zjazd cechmistrzów piekarskich z całej b. dz. pruskiej.

— (Głupich nie sieja, czyli co kosztuje śnieg poznański.) Pewien właściciel przybył przed kilku dniami do Poznania, celem odwiedzenia swej córki. Na drodze od dworca spotkało go dwóch umundurowanych osobników, którzy namówili go, by kupił parę długich wojskowych butów. Po dłuższym targu dobiło kupna. Chłopiec podał do swej córki, od której pożyczył pieniędzy i wręczył 10 tysięcy marek umundurowanym osobnikom. Ci mu wręczyli paczkę na ulicy. Na wyrażoną wątpliwość, czy tylko są takie buty, jaka była umowa, twierdzili oni z patosem, że przecież nie będą oszukiwać biednego człowieka! Oddawszy paczkę ulotnili się. Po otwarciu paczki przekonał się chłopiec, że tam nie było owych długich butów, lecz ubity śnieg. Poszkodowany zawezwał pomocy policji; czy zdola ona odszukać wyrafinowanych oszustów, przyszłość niedaleka okaże.

— (Śmierć w pociągu.) W pociągu, przybywającym z Wroniek, zmarł jeden z pasażerów, którym, jak stwierdzono, był robotnik Ernest Woltmann z Klempicza pod Czarnkowem. Woltmanna spotkał nieszczęśliwy wypadek przy ścinaniu drzew w lesie i dlatego wysłano go do Poznania w opiekę lekarską. Tymczasem zaskoczyła go śmierć w drodze. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

— (Ujęcie złodziei-światokrądców.) Jednej z ostatnich nocy włamali się złoczyńcy do kościoła w Komornikach pod Poznaniem i zrabowali dwa złote kielichy i monstrancję. Potulniejszy przedmioty te, chcieli je spieniężyć w Poznaniu w pewnej restauracji przy ul. Wenecijskiej. Przypadkowo bawili tam urzędnicy policji tajnej, którzy opryszków na miejscu aresztowali. Rzeźmieszkowie przyznali się w całej pełni do zbrodniczego czynu. Są nim 22-letni wzrostowi Kazimierz Turz, z zawodu kowal i Marcin Wyrostczyński, z zawodu rzeźnik.

Z byłej Kongresówki

— Łódź. (Usiłowane przekupstwo.) Policja aresztowała Sabinę Cylich i Taubę Wajsfeld, które usiłowały przekupić sierżanta 31 p. p., obiecując mu 40 000 mk., za wyrobienie dla ich kuzyna dezertera Izraela Salema karty bezterminowego urlopowania. Dezertera odesłano do dowództwa żandarmerji, a dochodzenie skierowano do sędziego śledczego.

(Niemiecka Partja Pracy w Polsce.) Organizuje się w naszym mieście Niemiecka Partja Pracy w Polsce. Założycielami tej partji są poseł do Sejmu Fryze, radny Uta i inż. Zerbt. Jak widać z programu, jest to partja na wzór N. P. R. z programem zbliżonym do socjalizmu.

— Warszawa. (Za rozbijanie Niemców.) Przed kilku dniami w gmachu głównej szkoły policyjnej w obecności przedstawicieli wyższych władz państwowych i policyjnych, odbyło się wręczenie odznak „Krzyża Walecznych“ funkcjonariuszom policji państwowej, którzy w listopadzie 1918 r. brali udział w rozbijaniu Niemców w Warszawie oraz uczestniczyli w walkach z bolszewikami pod Warszawą w 1920 r.

— (Okradzenie znanego literata Makuszyńskiego.) W środe w godzinach między 5 i 6 wieczorem włamali się złodzieje do mieszkania Kornela Makuszyńskiego przy ul. Widok 3. Po wyłamaniu angielskiego zamku okradli go wybrednie, ale za to doszczętnie. Nie tykając garderoby, zabrali wszystkie, znajdujące się w mieszkaniu klejnoty, wśród których, będące cackami artystycznymi ze złota i drogich kamieni. Po powrocie do domu około 7 wieczorem zastał znakomity pisarz straszliwy nieład, dowodzący, że szukali jedynie rzeczy, łatwych do wyniesienia. Szkoda, wedle pobieżnej oceny, wynosi dwa miliony marek.

Małopolska.

— Kraków. (Hojny zapis.) Zmarł w Czerniowcach znany okulista dr. Antoni Świerżcha. Cały swój majątek, wynoszący około 600 000 lei rumuńskich, t. j. około 18 milionów marek polskich, zmarły zapisał po wygaśnięciu dożywocia najbliższej rodzinie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z poleceniem, aby Uniwersytet wybudował dom akademicki dla słuchaczy wydziału medycznego wyznania rzymsko-katolickiego.

Śląsk.

— Rybnik. (Górki i Stodoły polskie!) W „Sztandardzie Polskim“ czytamy: Kilku członków Komisji granicznej przyjechało w poniedziałek do Stodół, a widząc, jak cały lud stanął do protestu z oświadczeniem, że nigdy nie pozwoli na to, ażeby należał do Niemiec — zmienili pierwszą decyzję i przyznali Stodoły jakoteż Górki Polsce.

— Z Strzeleckiego. (Teror niemiecki.) W powiatach strzeleckim i opolskim rozszerza się wiadomość o niemieckim puczu. Do zaniepokojenia ludności przyczyniają się wiele członkowie niemieckiej policji plebiscytowej przez to, że rozpowszechniają wśród ludności polskiej rozmaite pogroźki, jak np., że wszyscy byli powstańcy jako i wszyscy wybitniejsi Polacy będą krótko przed rozpoczęciem puczu wytransportowani poza linie demarkacyjną do Niemiec. Niektórzy urzędnicy policji plebiscytowej zachowywali się nawet podle i zbrodniczo, jak. np. niższy wachmistrz Piotr Woznitza ze sntni bytomskiej, który bawił w Kamionku na urlopie i dnia 8 stycznia napadł na Polaka Jacentego Śledzionę z Kamienia, groził mu granatem ręcznym i ostatecznie uderzył go kilkakrotnie tymże granatem. Także z innych stron powiatu donoszą o terrorze niemieckim, w pierwszym rzędzie o prześladowaniu ludności polskiej przez urzędników policji zielonej. Rodacy nasi niech donoszą o tych wypadkach do gazet, a nadto do kontrolera powiatowego i doradcy polskiego w Strzelcach.

— Oleśno. (Grób nieznanymi powstańców.) W Kolonii Szewskiej znajduje się mogiła dwóch nieznanymi bohaterów. O zamordowaniu tych powstańców czytamy w prasie górnośląskiej co następuje: Po zwinieciu frontu polskiego, mianowicie w pierwszych dniach było istne piekło. Oddziały Selbstschutzu i zielonej policji załazy całą okolicę. Rozpoczęła się ofława na Polaków. Aresztowano licznych rodaków, których albo wywieziono do Niemiec, albo też na miejscu zamordowano. Dnia 27 czerwca zamordowała zielona policja w lesie niedaleko folwarku Brynica przy Wysokiej (pod Oleśnem) trzech naszych rodaków, jednego tu z Szewskiej Kolonii, dwaj inni nie byli nikomu znani. Zamordowani musieli sobie sami grób kopać. Gdy się trochę uspokoiło, wydobyto tego z naszej miejscowości i pogrzebano na cmentarzu w Wysokiej. Dwaj nieznanymi powstańcy jeszcze teraz spoczywają w wykopanych przez siebie grobie.

— Chropaczów, w Bytomskim. (Bohaterstwo straży gminnej.) W nocy na środe wracała do domu gromadka ludzi, biorąca udział w pewnej zabawie w gospodzie Sprusa. Nagle posypał się grad kul rewolwerowych i karabinowych. Stwierdzono, że strzelcami byli zupełnie pijani urzędnicy straży gminnej. Znajdujący się pomiędzy uczestnikami zabawy urzędnik P., został ranny w brzuch tak niebezpiecznie, że musiano go zostawić do lecznicy. Tacy to u nas stróżowie bezpieczeństwa.

— Bytom. (Napad rabunkowy.) W piątek wieczorem zrabowano 131 tys. mk., należących fiskusowi kolejowemu. Rabunku dokonali bandyci w tej chwili, gdy urzędnik szedł z pieniędzmi z dworca towarowego do głównej kasy dworcowej. Blisko tunelu pod torem starej kolei zbliżyło się do niego czterech bandytów, którzy mu przysadzili broń do głowy;

następnie wydarli mu worek z banknotami i umknęli w kierunku lazaretu knapszałowego.

Powisłe.

— Sztum. (Aresztowanie działacza polskiego.) W sobotę, dnia 14 b. m. wieczorem zielona policja przyaresztowała sekretarza Związku Polaków w Sztumie, Franciszka Bartscha. Powodów dotąd nie podano. Rzeczą wogóle traktuje się bardzo tajemniczo. W sprawie obrony Bartscha poczyniono odpowiednie kroki. Dotąd jednakże nie zdołano stwierdzić poczynionych zarzutów ani powodu aresztowania.

Warmja.

— Wartembork. (Echa napadu na dra Rzepnikowskiego z Lubawy.) W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy: Dowiadujemy się, iż pobity w Wartemborku sędziwy p. dr. Rzepnikowski leżał czas pewien w łóżku, cierpiąc na ból w krzyżu. Obecnie dzięki Bogu jest mu lepiej. Pan Hinz skutkiem uderzenia w brzuch jest ciężko chory. Wywiązała się widocznie jakaś choroba brzuszna i podług informacji osoby wiarogodnej p. Hinz walczy ze śmiercią. — W całej tej sprawie prasa niemiecka zachowuje wymowne milczenie. A to przecież wszystko skutki hecy antypolskiej. Czytając te wszystkie artykuły, lansowane do prasy niemieckiej o Polakach, bezkrytycznym i bezmyślnym Niemcom przedstawia się Polak jako zbrodniarz, jako łotr skończony, z którym wszystko uczynić można. Słyszymy często rozmowy takich obalamuconych Niemców mianowicie podczas podróży koleją żelazną. Do czegoż to ma wszystko doprowadzić?

Niemcy.

— Prześladowanie działwy polskiej. Z Roehlinghausen donoszą „Wiarusowi Polskiemu“ co następuje: Zaledwie uspokoiły się nieco umysły obywateli polskich, mieszkających w Roehlinghausen przy Wanne z powodu niedawno urządzonych napadów na lokale, w których obradowały towarzystwa polskie, rozbijanie nauk w szkołkach polskich i t. d., aż oto znów donoszą nam o nowym napadzie w środe, dn. 18 stycznia na tę samą szkołkę polską. O godz. 4 po poł., gdy odbywała się nauka, udzielana przez pannę Marciniakówną i p. Nowaka, przybyło do szkoły 5 mężczyzn, żądając od p. Marciniakowej natychmiastowego rozpuszczenia dzieci. Panna M. oświadczyła jęgomościom, aby udali się na piętro do p. Nowaka. Dwóch z tych panów udało się na wskazane miejsce i zażądało od p. Nowaka rozpuszczenia dzieci, w przeciwnym razie to sami załatwią. Na oświadczenie p. Nowaka, że w gminie Roehlinghausen wolno dziećwu uczyć, odpowiedzieli ci panowie, że tu niema nikto do rozporządzania, oni sami tutaj zrobia z Polakami porządek. Gdy p. Nowak zamierzał przedłożyć poświadczenie władz na prywatne nauczanie języka polskiego w szkółce, wówczas jeden z napastników chwycił nagle papier, podał w strzępy, a rzuciwszy je na ziemię, oświadczył, że nikt niema tu prawa do wydawania takich poświadczeń. Gdy napastnicy na chwilę się oddalili, rozpuszczono wystraszoną dziećwu, nie chcąc narażać się na dalsze następstwa. Dzieci spokojnie rozeszły się do domów. W drodze powrotnej do domu spotkali owi mężczyźni p. Nowaka, a zaczepiwszy go, zapytali, czy nie wie o tem, że w Niemczech dzieci uczyć po polsku nie wolno! Na to oświadczył p. Nowak, że jak w Polsce wolno dzieci uczyć po niemiecku, tak i w Niemczech dozwolone jest uczyć po polsku. W toku wymiany zdań jeden z napastników uderzył p. N. w brodę tak silnie, że znacznie skaleczył mu język; inny zaś kijem popchnął go silnie, wyzywając w ordynarny sposób na wszystko, co polskie, odgrazając się równocześnie p. Nowakowi, że jeżeli dalej zajmować się będzie nauką dziećwu, wówczas otrzyma pamiątkę, jakiej dotychczas nie zaznał.

Nasze władze miarodajne powinny natychmiast sprawę tą, wysyłając zażalenie do władz wyższych, które chyba nie pozwolą na to, aby Polaków, obywateli niemieckich, bez najmniejszego powodu na padały jakieś niewyraźne osobniki, stojące prawdopodobnie na żóldzie znanych w Wanne i okolicy zakłóccielci porządku publicznego.

Ogłoszenia dla „Gazety Gdańskiej“

w Warszawie

przyjmuje

polsko-amerykańskie Biuro Reklamy

»Anons«

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14.4 m. nad poziomem morza podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Zachmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie mm.	temperatura °C.	wilgotność o/o	kierunek	sila (0-12)	
23/1	12 ⁰⁰ w pol	54,4	-11,7	64	S	2	dość pogodn.
23/1	8 ⁰⁰ w ecz.	83,0	-11,6	79	SE	3	pół pokryte
24/1	6 ⁰⁰ rano	79,7	-16,9	85	SSE	2	dość pogodn.

Temperatury (najwyższa: -8,6 °C. Ilość opadów: 0,0 mm. w ciągu doby (najniższa: -18,6 °C. Uwagi: ubiegłej (średnia: 12,7 °C.

Bekanntmachung.

Die Versteigerung der jetzt steuerpflichtigen Pacht- und Mietverzeichnisse für das Kalenderjahr 1921 kann von heute ab bis Ende des Monats Januar auch bei dem Zollamt 1. Hafencanal in Neufahrwasser in der Zeit von 8 Uhr vormittags bis 2 Uhr nachmittags vorgenommen werden.

Danzig, den 24. Januar 1922.

Verkehrs-Steueramt.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

We wtorek, dnia 24-go stycznia 1922 r. wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty C 2:

Der Tulpenfrevel

widowisko w 5 aktach Henryka Edwarda Jacob'a
W środę, dnia 25-go stycznia o godzinie 3-ciej:
Rosenhildchen.

Wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty D 2:

Gasparone. Operetka w 3 aktach.

W czwartek, dnia 26-go stycznia, o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty E 2: **Der Tulpenfrevel.** Widowisko w 5 aktach.

W piątek, dnia 27-go stycznia, wieczorem, o godzinie 7-mej, stałe karty E 1: **Liebele.** Opera w 3 aktach

«Künstlerspiele»

W piątek, dnia 27 stycznia 1922 r.

wieczór benefisowy

dla

Elsy Krüger

z współudziałem najlepszych artystów

- dobrowolny program -

przy końcu

»Reunion»

Upřednia sprzedaż biletów w biurze »Danziger Hof«

Drzewo.

Poważna firma we Francji posiadająca wielkie składy w Paryżu i w południowej Francji

przyjmuje w komisyjny sposób drzewo na sprzedaż.

Pierwszorzędne referencje.

Oferty, warunki i d. adresować: 2512 M. COURTAY, 15 rue Vivienne, Paris.

Poszukujemy celem kupna (Da 100

2 kadzi

o zawartości ca 10 000 tr. każda

2 kadzi

o zawartości ca 30 000 litr. każda

Holm Industry Company Ltd.

Gdańsk, Langermarkt 15.

Hundegasse 96

Telefon nr. 604

»ERMITAGE«

Pierwszorzędna winiarnia

Codziennie wieczorem od godziny 9 i pół

Lotte Holgar charakterystyczna tancerka

Tylko gościnne występy!

Ly Estra i Fred | Lilly Pollinger
światowe tańce | znana śpiewaczka

Od 15-go stycznia

Lucy Kowalska warszawska pieśniarka

Znakomite trio Karasińskiego

Kolacje od godziny 7 do 10 wieczorem i à la carte

Co niedzielę po południu

herbatka z tańcami

Rendezvous wszystkich przejezdnych

Właściciel: W. NAPIERAŁA.

Każdy, kto się interesuje rozwojem gospodarczym Pomorza, niechaj czyta dwutygodnik:

„Pomorski Przegląd Kupiecki”

Organ Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

„Przegląd”

omawia kwestje ekonomiczne, dotyczące całego Pomorza i Gdańska. Dla firm solidnych, pragnących rozszerzyć swą działalność na Pomorzu, „Przegląd” jest najlepszym pismem do ogłoszeń.

Redaktor: M. Pacoszyński.

Wydawca: Związek Tow. Kup. na Pomorzu.

Abonament 300 mk. kwartalnie.

Adres: Grudziądz, Kwidzińska 31.

Numerzy okazowe wysyła się na żądanie.

Zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców na łamy ogłosz. „Przewodnika handlowo-przemysłowego”, który wyjdzie w styczniu 1922 r.

Medycyna i Drogeria

O. BOISMARD NAST.

Właśc.: Zgm. Bułński

GDANSK, Koszubiński Markt 1a (marcheński Rynek - przeciw dworcu)

TELEFON 2899

POCZTA

artykuły chemiczne
farmaceutyczne, farby, laki, pokosty,
bandaże. Specjalność: artykuły gumowe

Osobny oddział

aparatury i przyrządów fotograficznych,
wywołanie płyt i filmów - Powiększenia

Specjalny oddział perfumerji

Coly - Houbigant - Plassard - Khasana
Mysticum - Divinia - Teri - Rose Royal

Międzywojewódzki w. szczepki, grz. białe
i czarne, ozdoby w wosku

Jurkiewicz & Meier

I. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowl.

Sopot Gdańsk

Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgrabe nr. 6 VI

Tel. 136. Tel. 680, 3450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac
w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

POSADY I PRACE

Poszukuje się

Kierownika

do samodzielnego prowadzenia

filji w Gdańsku

Warszawskiego Domu Ekspedycyjnego Oferty do Tow. Akc.
„Reklama Polska” w Warszawie Jasna 10 sub „Kierownik”.
P. B. W. 37

W Toruniu wakuje zaraz posada

lekarza powiatowego.

Zgłosić się zechcą kandydaci, którzy są w posiadaniu świadectwa z odbytego kursu fizykakiego i mają za sobą dłuższą praktykę. Posada jest etatowa — pobory według VI stopnia służbowego dla urzędników państwowych. Zgłoszenia przyjmuje

Wojewódzki Urząd Zdrowia w Toruniu.
Wojewoda Pomorski (6122)

Do rzeźnictwa:

potrzebna dzielna ekspedjentka od 1. 2. 1922.
Firma Bracia Dawidowscy
Poznań, ul. Gwarna 17.

Partja damskich pończoch

z Jedwabiu „trama” i floru, kolorowych.

Zapytania pod nr. 405 do Gazety Gdańskiej.

Benzynę Rolniczą

za poświadczeniem odnośnego starostwa
po cenie obowiązującej dostarcza

Alfred Moddelsee, Grudziądz

Telefon nr. 847 (6119) Dr gałkowska nr. 11

Benzyna — Olej Gazowy — Wazelina

Smara do Maszyn i na Osle — Nafta

Najstarszy Specjalny Interes na Pomorzu.

Lokomobila Wolffa

7 atm. wy. 0.100 ciśni. na a
koło 8 HP siła z po
wodu zmiany przedsię
wzięcia za 18000 mk
nem. do sprzedania.
ALFRED R. KOW
Młkera D. maczau
W. M. Gdansk.



Filia Bydgoszcz
ul. Gdańska 164 Tel. 40.

Dostarczamy bardzo dobry torf

Prosimy członków zapotrzebowanie zgłosić
w naszym biurze: An der grossen Mühle 3.

Polski Konsum, Gdańsk

BALTICA

Człowiek handlowy Wschodu

Pojawia się co miesiąc dwukrotnie, w
językach litewskim, niemieckim, polskim
i łotewskim

Pierwszorzędny organ reklamowo-ogłoszeniowy dla każdego, kto zamierza zawiązać ze Wschodem stosunki handlowe.

Cena abonamentu: półrocznie 21 marek
zagranicą: 25 marek

Wydawn. „D A G A” I. z o. p. Kapela

Generalne zastępstwo na teren gdański:
„Forum” Biuro Anonsów, Gdańsk,
Pogorzeli 43-45.

Generalne zastępstwo dla Polski: „Par”
Polska Agencja Reklamy, Poznań, ulica
Rycerska 8.

Inżynier

szuka zajęcia po południu
na 3-4 godzin. Zgł. proszę
składać w admn. Gazety
Gdańskiej pod nr. 444.

Młodej

dziewczyny

do posług na pół dnia
poszukuje

Witte

Grubnik nr. 22.!

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW LTD.

W Polsce zamiana lub sprzedaż.

Wielki wybór w posiadłościach od 300-7500 morg
ziemi, pomiędzy tem pierwszorzędne obiekty, młiska
i wielkie posiadłości, apteka, fabryki, młyny, filii i
i cegielnia. Zgł. z dokładnym podaniem uprasza
W. Geschke, dawn administrator Bydgoszcz
ul. Piotra-Skargi 3 w p. bliżu Placu Wileńskiego.

Dla Amerykanów!

Pierwszorzędne 100 morgowe

gospodarstwo

leżące w dawniejszej prow. poznańskiej z
żywym i nieżywym inwentarzem, nie daleko
kościół i kościół, z powodu chęci tanio na
sprzedaż. Bliższych szczegółów udzielić się
w Gdańsku lub w Bydgoszczy; oferty pod
nr. 5701 do naszego pisma.

Baczność!

Baczność!

Baczność! Amerykanie!

!! Kowale !!

W mieście powiatowym
Wojew. Pomorski jest
dobrze prosperująca

Kuźnia

z kompletn. rzemiosłem
i nowoczesnymi maszynami
z powodu innego
przedsiębiorstwa zaraz
taniej do sprzedania.
Reflektanci zechcą łask.
zgłoszenia nadesłać pod
nr. 6121 do Gazety
Gdańskiej.

Młyn wodny

mot. rowy z tartakiem,
wiatrak, hotele, wille,
gospodarstwa, zakłady mas-
sarskie, piekarnie, restaura-
cje, domy miejskie, mam
duży wybór. Kiebor, Byd-
goszcz, Jagiellońska 4

Nad rzeczną okazją
nabycia z jak najmniejszą
(wychodząc) wszelkie
rodzaje majątków i posad-
łości z emskich, ob. kłó-
handlowych i przemysłow-
ych i interesów itp. Bliż-
szych informacji udzieli

Do 1. Romisowo - Handlowy
„Hermes”
Wąbrzeźno (Ponorze)

Kamienica

w mieście powiatowym
zupnie pawa z d. ży-
składem białym z no-
wocześnie a z dniem,
mierzk. o 12 po o. bez
okatorów, za 5 mil. onów
m. z jak obcych na ych-
miast na sprzedaż. Spie-
sne zgłoszenia uprasza
Ludwik K. Jawski, Mogilno,
Dworcowa 8. Telefon 78.